Należność pocztową opłacono ryczałtem.

№ 23 WARSZAWA, DNIA 3 CZERWCA 1928 R. ROK XV

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE“

Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym“ wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 25 gr.

Witaj nam, Dostojny Gospodarzu!

Z prawdziwą radością dowiedzieliśmy się, że podobnie, jak w zeszłym roku, przyjął p. Prezydent Rzeczypospolitej zaproszenie przedstawicieli Centralnego Związku Kółek Rolniczych do zwiedzenia terenów działalności Kółek Rolniczych i Kół Mł. Wiejskiej.



Wycieczka p. Prezydenta będzie trwała przez cztery dni w okresie między 4-m i 7-m czerwca i obejmie województwa: warszawskie, kieleckie i łódzkie przy marszrucie, uwzględniającej następujące powiaty: warszawski, grójecki, łowicki, opatowski, kielecki, piotrkowski i łaski.

W ten sposób najdzielniejsze Koła Młodzieży i najczynniejsi członkowie Kółek Rolniczych będą się mogli przed Pierwszym Gospodarzem Rzeczypospolitej pochwalić rezultatami swych prac, przedstawić Mu swoje plany i zamierzenia na przyszłość. Pozatem p. Prezydent zwiedzi szkoły rolnicze, mleczarnie, będzie to przegląd prac terenowych ogniw organizacyjnych C. Z. K. R. i C. Z. M. W.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, interesując się żywo rozwojem rolnictwa, chce się zapoznać z pracą drobnych gospodarstw i ich postępem oraz z działalnością obydwu organizacyj, zmierzającą do podniesienia życia gospodarczego i kulturalnego wsi.

Cztery dni—to niewiele, tembardziej, że przejazdy z jednej miejscowości do drugiej zabiorą znaczną część czasu, a że Pan Prezydent kładzie szczególny nacisk na to, by móc naprawdę zapoznać się z naszą pracą, więc z konieczności unikać trzeba tego wszystkiego, coby naszego Gościa odrywało od właściwego celu wycieczki. Dlatego też z programu wycieczki usunięte są, zgodnie z życzeniem Pana Prezydenta, wszelkie uroczyste, a przewlekłe powitania, przyjęcia itp.

Każdy z nas, bez tego wszystkiego, potrafi okazać Mu cześć swoją i przywiązanie, a całość przyjęcia nic na tem nie ucierpi.

Otwartem i życzliwem sercem powitamy Dostojnego Gościa, widząc w Jego osobie majestat całej Rzeczypospolitej.

Na Międzynarodowy dzień Spółdzielczości.

Skierowując znowu w tym roku uwagę Waszą na Uroczystość Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, który po raz szósty obchodzić będziemy, pragniemy zaznaczyć, że sprawa Powszechnego Braterstwa i Pokoju uczyniła w ubiegłym roku znowu krok naprzód, co wyraziło się nietylko w stałym wzroście organizacyj spółdzielczych na całym świecie, lecz także w zjednoczonym wysiłku narodów ku odbudowie gospodarczej, w czem międzynarodowy ruch spółdzielczy poważny wziął udział.

Stały wzrost ruchu spółdzielczego we wszystkich krajach i jego rozwinięcie się do tego stopnia, iż wpływa on już bezpośrednio na gospodarcze życie narodów, są dowodem, że ruch ten odgrywa coraz większą rolę w rozwiązywaniu zagadnień o skali ogólnoświatowej. Obowiązkiem spółdzielców jest więc pracować nietylko nad podniesieniem obrotów i ilości członków w spółdzielniach, lecz także trzymać wysoko przed oczyma całego świata sztandar ideałów, uzmysławiać dorobek głównych zdobyczy i uświadamiać o tych nieograniczonych wprost możliwościach, jakie kryje w sobie spółdzielczość i które zdolne są doprowadzić do pojednania sprzecznych dotąd interesów ludzkości.

Międzynarodowy Związek Spółdzielczy obejmuje obecnie 45 miljonów członków-udziałowców, przeważnie głów rodzin, wobec czego może słusznie chlubić się pokojową armją ewolucyjną, liczącą niemniej niż 200 miljonów uczestników. Prócz tego znajduje się jeszcze poza Związkiem spora liczba spółdzielców, kroczących jednak razem i owianych tymsamym duchem.

Spotkanie się blisko 450 delegatów z 28 krajów na Kongresie w Sztokholmie było potężną manifestacją na rzecz braterstwa i społecznej jedności, jaką rodzi spółdzielczość, a tematy, tam omawiane i powzięte decyzje wyrażają wolę do pokonania dzisiejszego systemu współzawodnictwa i do ustalenia nowego porządku świata na zasadach pokoju i ekonomicznego wyzwolenia.

Wszystkie te przejawy są dobrą oznaką przyszłego trjumfu dotychczasowych zasad spółdzielczych i stanowią prawdziwą podstawę dla nowej cywilizacji społeczeństw, która wyłoni się z chaosu przeszłości.

Wołamy przeto: skupiajcie wespół wszystkie siły Wasze, umacniajcie Wasze zdobycze gospodarcze i krystalizujcie ideały Wasze w jasną, otwartą politykę gospodarczą, która powinna stać na czele — a nie na tyłach — dokonującej się Odbudowy Świata. Zamanifestujcie w tym roku także tradycyjne przywiązanie spółdzielców do sprawy Pokoju Światowego i natchnijcie wszędzie masy nadzieją w rychłe tegoż Pokoju nadejście; głosem swym i siłą Waszą zróbcie nacisk na rządy swoich krajów, aby one czynnie pracowały dla sprawy Międzynarodowej Jedności Gospodarczej i Pokoju Powszechnego.

Za Międzynarodowy Związek Spółdzielczy

Vaino Tanner (przewodniczący). Henry J. May (sekretarz generalny).

Londyn, w maju 1928 r.

Na dzień spółdzielczości.

Spółdzielcy całego świata, stanowiący olbrzymią 45-o miljonową armję, postanowili dzień jeden w roku uczynić świętem swej pracy.

Umożliwiają sobie w ten sposób zastanowienie się nad przebiegiem jej w okresie ubiegłym, przeliczenie swych szeregów, zbadanie potrzeb oraz okazanie światu swej potęgi, dlatego wychodzą od warsztatów swych do ludzi i nawołują ich do solidarności, by zgromadziła wszystkich przy swym tęczowym bytem ogólnym winny się cieszyć jak największem uznaniem szerokich warstw ludności, których członkowie jednostkowo są słabi. Ich w pierwszym rzędzie winny jednoczyć, gdyż inni, silniejsi, tej potrzeby nie odczuwają.

Spółdzielczość na tem większe zasługuje uznanie, że nawołuje do pracy, pracy ciężkiej. Nie stara się więc łudzić łatwością zwycięstw, nie zespala w sobie jednostek mniej wartościowych, które pracy nie lubią. Łączy we wspólnym wysiłku ludzi uświadomionych, społecznie wyrobionych, którzy celowość i ko-



Mleczarnia Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie.

sztandarze w pochodzie do słońca braterstwa, życzliwości i miłości, zniesienia dotychczasowego niedostatku warstw niezamożnych, a stworzenie dobrobytu powszechnego.

Bo najważniejszym celem spółdzielczości jest zwalczenie w ludziach wzajemnych uprzedzeń, niechęci, ambicyj, nienawiści, które utrudniaja szybki postęp, umożliwiają silnym dokonywanie czynów przemocy nad słabszymi, pogłębiają różnice społeczne i tak już wielkie.

A człowiek słaby w społeczeństwie, pełnem najzaciętszych walk o różnorodne interesy, ulec musi w zetknięciu z silniejszym, jeśli nie wyrobi w sobie skłonności i umiejętności do współpracowania z innymi.

Dlatego też hasła, głoszone przez spółdzielczość, hasła pospólnej pracy nad dobro- rzyści pracy gromadnej doceniają. Przebywanie więc w ich zespole jest dla mniej wytrwałych w wysokim stopniu korzystnem, bo tam się w cnotach społecznego życia zahartują, i w rezultacie wniosą do życia społecznego nowe wartości twórcze.

W Polsce, gdzie wieś posiada wiele jeszcze niezaspokojonych potrzeb, gdzie od nikogo nie można się spodziewać pomocy w pracy nad podniesieniem jej życia — sprawa zorganizowania spółdzielni jest palącą, bo nikt tak nie będzie walczył o nasze interesy, jak my sami. Największym więc obowiązkiem całej wsi jest zgromadzenie się, ramię w ramię w zwartym szeregu spółdzielców. Wtedy bowiem będziemy sobie mogli stworzyć jutro życia lepsze od pełnego udręk, kłopotów, nędzy dnia dzisiejszego.

W Polce w tym roku cały kraj obchodzi święto spółdzielczości dzisiaj. Winniśmy więc, dzień ten wykorzystać w ten sposób, by, biorąc udział w jego obchodach, zapoznać się dokładnie z działalnością spółdzielców, ich zadaniami. Przejąć od nich zapał, którym walcząc, tylu sobie zdobyli zwolenników. Zaprawiajmy się do pracy gromadnej, a gdy się tego nauczymy, wszystkie cele spółdzielczości staną się dla nas dostępnemi.

Stoją na przeszkodzie uprzedzenia, wzajemna niechęć, pycha. Musimy to wszystko w sobie zwalczyć, by wyjść w boju życiowym zwycięsko.

Dość już walk niesnasek, które tylko osłabiają siły w odpieraniu napaści z zewnątrz. Wszak obecnie jeszcze przeżywamy chwilę w życiu Związku niebezpieczną. Ambicje kilku jednostek wpędziły nas w stan niebezpieczny. Rozbita i skłócona została nasza dotychczasowa jedność. Pchnięto nas do walki z organizacją gospodarczą ojców i starszych braci, z organizacją macierzystą. Miast walczyć winniśmy solidarnie z nią wykuwać w zgodnej pracy lepszą przyszłość dla wsi polskiej. Wspólne z nią mamy cele, kłamstwem więc jest, że Kółka Rolnicze mogłyby Związkowi Młodzieży Wiejskiej przeszkadzać w jego pracach. I jeśli wielu z nas temu kłamliwemu twierdzeniu uwierzyło, to nie czego innego to dowodzi, a braku zrozumienia zadań i celów pracy gromadnej.

Obecnie cały szereg pięknie zapoczątkowanych w Związku prac został zatrzymany w biegu, a życie ucieka, na chwilę się nie zatrzymuje. Czy to kiedykolwiek odrobimy, kto nam stratę wynagrodzi, bo p. Załęski i jego towarzysze napewno nie.

Z tem większą więc gorliwością winniśmy się zabrać do zaznajomienia się z pracami spółdzielczości, czytać o niej książki i czasopisma, wygłaszać referaty, by się usamodzielnić, wyzwolić z pod zależności ludzi, co wysuwając swą politykę podwórkową, próbować będą nas za nos prowadzić, nadużywając demagogicznie haseł, jak w tym wypadku hasła wolności.

Związek nie w ostatnim dopiero roku zaczął współpracować z Kółkami Rolniczemi jednak praca dotychczasowa odbywała się w atmosferze zgodnej, i to jest najlepszym dowodem, że obecne kłótnie są czemś sztucznie przez jednostki wywołanem.

Im szybciej nauczymy się w sposób właśiwy pracę społeczną rozumieć i im prędzej w szeregu jej bojówników, jako jednostki samodzielne staniemy, tem większe sobie samym i całemu krajowi przysporzymy korzyści.

Pamiętajmy więc o tem zawsze i odpychajmy od siebie podawaną nam truciznę rozbicia, bo ta nas wpędzi w stan jeszcze gorszy, niż ten, w jakim się obecnie znajdujemy. Dokąd potrzeby tego nie zrozumiemy — zło szerzyć się będzie wśród nas, zamykając możliwość spełnienia właściwych zadań. *J. Saw.*

Spółdzielczość i demokracja.

Przy istniejącej już równości obywateli prawnej i politycznej — nie wszyscy jednakowe posiadają warunki życia, nie wszyscy na jednakowym stoją stopniu rozwoju umysłowego. Obok nielicznych, którzy korzystać mogą ze wszystkich zdobyczy kultury i cywilizacji— mamy całe masy ludzi, pędzących życie w warunkach złych, graniczących z nędzą.

Zauważono to dawno i dawno już myślano o reformie życia społecznego, któraby w ostatecznym wyniku dała podniesienie stopy życia warstw niezamożnych. Rezultatem tego były pewne wskazania, których zastosowanie mogłoby wady stosunków istniejących usunąć, stwarzając warunki, pozwalające na równomierny wzrost zamożności wszystkich warstw.

Uważano pierwotnie za najbardziej skuteczny w tym względzie przewrót w układzie stosunków gospodarczych,—dokonywany drogą rewolucji. Dotychczasowe jednak doświadczenie wykazało, że rewolucje łączonych z niemi nadziei nie ziściły, i o ile przyczyniły się do zrównania obywateli pod względem politycznym i prawnym, to w dziedzinie gospodarczej nic, albo bardzo niewiele zdziałały.

Najlepiej o tem przekona rewolucja rosyjska. Zapoczątkowana pod hasłem walki z prywatną własnością, kapitałem i nierównością społeczną udziela obecnie dochodowych koncesyj na przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe kapitalistom zagranicznym, którzy ciągną z tego zyski ogromne a liczne masy chłopskie i robotnicze żyją, jako przed wojną, w skrajnej nędzy.

Skuteczniejszym się okazał inny środek, który nie wywołuje gwałtownych wstrząsów życia społecznego, niemniej jednak przynosi owoce zupełnie realne i dostrzegalne. Środkiem tym jest spółdzielczość.

By zrozumieć rolę spółdzielczości w tej dziedzinie zastanowić się musimy nad właściwościami każdego przedsiębiorstwa przemysłowego, czy handlowego.

Każde przedsiębiorstwo przemysłowe czy rolne produkuje pewne towary przy współudziale dwóch czynników. Jednym z nich jest kapitał, w postaci rozmaitych urządzeń, jak

budynki, maszyny, surowce, ziemia, inwentarz i inne, co wszystko przedstawia pewną wartość pieniężną.

Kapitał ten, w połączeniu z pracą ludzi, drugim czynnikiem produkcji, może dać dopiero czynne przedsiębiorstwo.

Zyski z przedsiębiorstwa muszą więc pokryć należności za pracę ludzi, w niem zajętych oraz opłacić odsetki od kapitału, jaki w przedsiębiorstwie jest uwięziony.

W obecnych stosunkach (u nas się to tak bardzo nie uwydatnia, jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki) właścicielami olbrzymich kapitałów, tkwiących w przedsiębiorstwach są jednostki. Niezależnie więc od tego, czy pracują, lub tylko opłacają pracę innych ludzi, posiadają zyski niewspółmiernie wielkie, w stosunku do rzesz pracujących.

Tak samo rzecz się ma w wielkich przedsiębiorstwach rolnych i handlowych. Kapitał włożony w sklep rentować musi i odsetki od niego i praca zatrudnionych opłacone być muszą przez nabywców towarów.

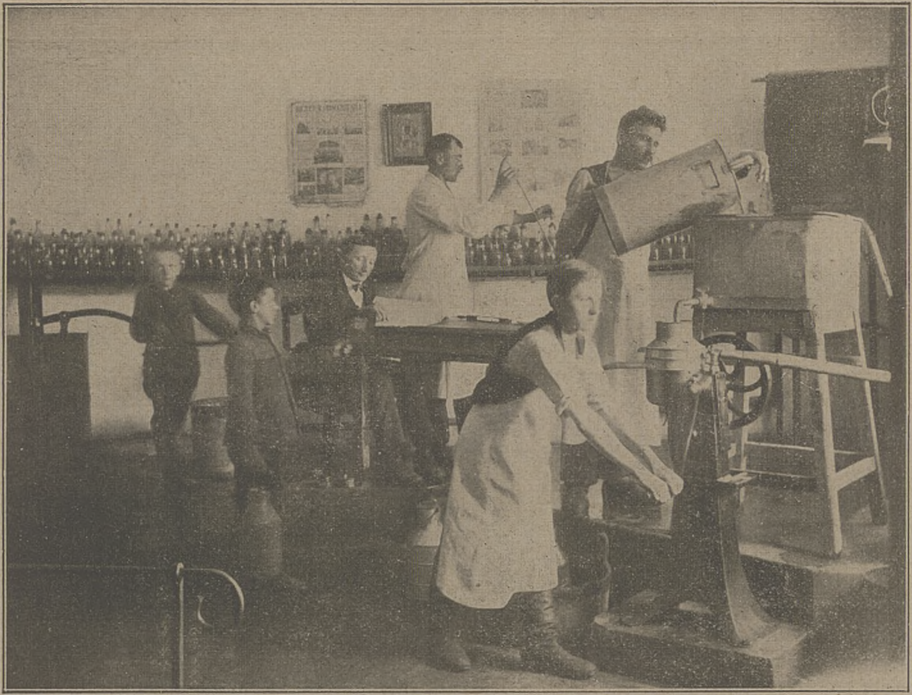
W jakiż sposób możnaby stan ten usunąć? Wystarczy przyjrzeć się nieco bliżej stosunkom duńskim, by go odnaleźć.

Danja jast krajem o silnie rozwiniętej spółdzielczości, gdzie niema tak wielkich, jak gdzie indziej różnic w stanie majątkowym obywateli.

To też ludność Danji cieszy się dobrobytem, nigdzie prawie niespotykanym, a mieszkanie chłopa duńskiego to prawdziwy pałac w porównaniu ze skromną naszą chatą wiejską.

Powszechny ten dobrobyt wznoszony jest gromadną i zgodną pracą wszystkich. Wszyscy też równomierne ciągną korzyści z gospodarstwa narodowego, złożonego z licznych, opartych na spółdzielczości przedsiębiorstw.

Przykład ten winien nas odpowiednio pouczyć i skierować wysiłki do wytworzenia właściwej organizacji spółdzielczości.



Spółdzielnia mleczarska w Krzepicach. Przyjmowanie mleka.

W Polsce sprawa ta jest tem ważniejszą i pilniejszą, że nie posiadamy własnego, silnie rozwiniętego kapitału i musimy ciągle opłacać duże odsetki zagranicy za wypożyczone stamtąd pieniądze.

Winniśmy więc zakładać kasy Stefczyka i spółdzielnie handlowe, przedsiębiorstwa przemysłu rolnego — spółdzielcze na wsi, inne zakłady przemysłowe w mieście, gromadzić te drobne ilości pieniędzy, jakie posiadamy, a wytworzą się kwoty olbrzymie, których zastosowanie ożywi naszą produkcję znacznie, bo drugiego czynnika produkcji — rąk do pracy nam nie brak.

Przyczynimy się w ten sposób do wytworzenia kapitałów gromadnych, z których zyski czerpać będą wszyscy, do podniesienia zamożności najszerszych warstw ludności kraju, nie mówiąc już o tem, że w tej pracy wspólnej wiele w swem wychowaniu obywatelskiem skorzystamy.

Rozwój ruchu spółdzielczego w Polsce.

W związku z urządzaniem obchodów Dnia Spółdzielczości w Polsce w dniu 3 czerwca 1928 r. podajemy informacje, dotyczące ruchu spółdzielczego u nas.

Według sprawozdania Państwowej Rady Spółdzielczej za rok 1927 było na 31 grudnia 1927 r. w Polsce 15729 spółdzielni. W tem spółdzielni:

kredytowych	5.803	czyli 37%
spożywców	3.641	„ 23%
rolniczo-handlowych	781	„ 5%
mleczarskich i jajczarskich	1.088	„ 7%
kółek rolniczych	155	„ 1%
mieszkaniowych	601	„ 4%
przetwórczych i pomocniczych	134	„ 3/4%
pracy	45	„ 1/4%
różnych	3.481	„ 22%

Z powyższej cyfry 15.729 spółdzielni należało 8.857 spółdzielni, czyli 56,3% ogólnej liczby do 32 związków patronackich, podczas gdy 6.872 t. j. 43,7% było, t. zw. spółdzielni niezwiązkowych, a więc nie należało do żadnego związku. Z tych ostatnich jest duża liczba spółdzielni nieczynnych.

Główny trzon ruchu spółdzielczego stanowią spółdzielnie, zorganizowane w związkach. Sprawdza się tu stare przysłowie, że „w gromadzie siła". Na pierwsze miejsce wybijają się polskie spółdzielnie, zgrupowane w trzech wielkich odłamach:

I. Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej;

II. Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych Rz. P.;

Centralą finansową dla spółdzielni Zjednoczenia jest Centralna Kasa Spółek Rolniczych.

III. Unja Związków Spółdzielczych w Polsce,

Centralą finansową Unji Związków Spółdzielczych jest Bank Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych.

Oprócz tych trzech ugrupowań istnieją: Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych w Warszawie.

Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie.

Powszechny Związek Żyd. Stow. Zarob. i Gospodar. we Lwowie.

Związek Rewizyjny Ukraińskich Kooperatyw we Lwowie,

oraz 5 związków niemieckich.

Stan liczebny tych grup i związków przedstawiał się z końcem 1926 r. następująco:

NAZWA	Liczba spółdzielni					Liczba członków ogółem
	ogółem	kredyt	spożyw.	roln. po za kred.	innych	
Związek Sp. Spożyw.	803	—	803	—	—	415.470
Zjednoczenie . . .	2257	1626	—	1631	—	416.224
Unja	1010	602	61	261	87	661.793
Zw. Rew. Spół. Wojsk.	250	—	238	—	12	37.201
Zw. Żyd. Tow. Spółdz.	319	319	—	—	—	113.760
Zw. Rew.Ukr.Koperat.	1510	106	29	1343	32	197.709
Niemieckie związki .	765	503	—	217	45	54.185

Ogółem przyjmujemy, że zgórą 2.000.000 członków jest zrzeszonych w Polsce w spółdzielniach, a, biorąc jedną rodzinę po 4 osoby, możemy bez przesady powiedzieć, że 6.000.000 ludności jest zrzeszonej w organizacjach spółdzielczych, *t. zn. 20% całkowitej liczby ludności polskiej.*

Co się zaś tyczy rolnictwa, to spółdzielnie skupiają w Polsce 1.100.000 członków rolników, podczas gdy liczba gospodarstw rolnych wynosi około 4.000.000. Uwzględniając, że niektórzy rolnicy są równocześnie członkami kilku gospodarstw, możemy przyjąć, *że 25% ogółu gospodarstw rolnych* w Polsce korzysta z usług spółdzielni.

W okresie wojny światowej i spadku pieniądza poniosły spółdzielnie dotkliwe straty, tak, że z chwilą wprowadzenia waluty złotowej w r. 1924 musiały one rozpoczynać pracę swą bodaj że od początków. Pomimo to zdołały one w krótkim stosunkowo czasie postawić swoją działalność na należytym poziomie. Następujące zestawienie ilustruje stan finansowy spółdzielni, zorganizowanych w związkach na 31 grudnia 1926 roku.

W tysiącach złotych:

NAZWA	udziały	fundusze	wkłady oszczęd.
Związek Sp. Spożyw.	2.831	4.068	—
Zjednoczenie	7.895	6 453	4.586
Unja	14.140	17.363	36.454
Zw. Rew. Sp. Wojsk.	394	589	—
Zw. Żyd. Tow. Spółdz.	3.522	788	10.328
Zw. Rew. Ukr. Koper.	1.717	1.948	2.826
Spółdz. niem.	5.941	6.434	12.719

Wykazane powyżej wyniki pracy spółdzielczej są jeszcze b. nikłe wobec sum, jakie były zgromadzone w spółdzielniach na ziemiach w okresie przedwojennym. Tak np. w r. 1914, t. j. w chwili wybuchu wojny światowej, było złożone w 208 bankach ludowych, należących do Związku Poznańskiego aż 271 miljonów marek niem. W Małopolsce wynosił wówczas stan udzielonych członkom pożyczek w 1500 Kasach Stefczyka 66 miljonów koron, zaś w 235 Chrześcijańskich towarzystwach zaliczkowych — 245 miljon. koron. W Królestwie Polskiem udzieliły w tym czasie same tylko spółdzielnie drobnego kredytu członkom pożyczek na 42.5 milionów rubli. A więc do stosunków przedwojennych jeszcze nam daleko. Ale w normalnych warunkach pracy gospodarczej, jakie obecnie w Polsce istnieją, dojdziemy znowu w krótkim czasie do tego stanu, jaki już mieliśmy w okresie przedwojennym. Należy tylko z ufnością patrzeć w przyszłość, bo ta do nas należy. Usilnie musimy dążyć do rozwoju wszystkich typów spółdzielni, do skupiania pod sztandarem spółdzielczym dalszych szeregów spółdzielców, wzmacniać swe siły moralne i materjalne, a pomyślne wyniki nie dadzą długo na siebie czekać.

Sekcja Prasowa Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości.

Kto ziarna dobra chce siać po tej ziemi,
Kto bratnie serca uszlachetniać pragnie,
Niech się otoczy skrzydły anielskiemi
I własną duszę ku dobroci nagnie...

„Na nową drogę" ze zbiorku Wojciecha Byczka— „Echa wiejske"

O lepszą dolę.

Wielgaśną połać ziemi, rozłożoną po obu brzegach Wisły, od wysokich gór do błękitnego morza, uprawia chłop swą twardą dłonią, przekazując z ojca na syna całą chudobę wraz z białą chatą i słomianą strzechą.

Dzięki wytężonej jego pracy ziemia karmicielka wydaje plony, któremi cały naród się żywi. Spodziewaćby się należało, że wiejska gromada powinna zająć poczytne stanowisko w społeczeństwie.

Tymczasem wszyscy sobie wieś lekceważą, a nawet wielu chłopem poniewiera, mimo że jego trudem i znojem kraj porasta w dostatek. Ale temu nikt nie winien, tylko sami chłopi, którzy nie potrafią zgodnie pracować. Dotąd nie uświadomili sobie, że tylko zbiorowy wysiłek i solidarność mogą przyczynić się do podniesienia autorytetu mas wiejskich.

Wszystko się szybko rozwija w wolnem państwie, dąży ku lepszemu, tylko w chłopskiej gromadzie nie widać poprawy. Wieś pod względem politycznym jest strasznie zabagniona, zamiast, wykrystalizowania się jednego obozu, powstają nowe partje jak grzyby po deszczu.

W chwili bieżącej można się tam doliczyć przeszło 6-ciu stronnictw, nie biorąc w rachubę tych, co na wieś idą jedynie po głosy.

Brak oświaty i niedostatek materjalny przyczyną tego stanu.

Chłop dawno wzdycha do jednego stronnictwa, które wzięłoby odpowiedzialność za jego dolę, ale nie wie, jaką drogą ma ku temu dążyć. Rozbicie wsi zniechęca ludność do spraw politycznych. Osłabia wiarę w lepszą przyszłość, ciągle bowiem słyszy ona obietnice, a nie widzi poprawy. *Poprawa zaś bytu jest najwyższem dążeniem, za nią pójdzie podniesienie kulturalne i rozwój świadomości.*

Dlatego chłop więcej wierzy w organizacje rolnicze; gdyż te idą mu bezpośrednio z pomocą. Z drugiej strony te organizacje budują wspólnym wysiłkiem, a więc jednoczą wszystkich.

Kłótnie i waśnie partyjne nie docierają do Kółek Rólniczych, które pracują nad podniesieniem gospodarczem i kulturalnem wsi.

Młodzież, wiedziona zdrowym instynktem, zwartą ławą poszła za organizacją gospodarczą, wierząc głęboko, że własną pracą i wspólnym wysiłkiem zdoła polepszyć chłopską dolę. Młoda gromada pracuje wytrwale nad wychowaniem przyszłego pokolenia dla zjednoczonego ruchu ludowego.

Z tym hasłem idziemy, świadomi, że do-

brą obraliśmy drogę do wywalczenia Polski Ludowej i pewni, że za nami stoi cała wieś.

Obecnie musimy powiedzieć, że i u nas trafiają się ludzie, którzy usiłują rozbić naszą jedność. Pustemi frazesami starają się obałamucić młodzież, nie podając jej właściwych powodów, dla których odważyli się siać ziarno niezgody. Otwarcie nie chcą powiedzieć, co ich skłoniło do wnoszenia waśni i swarów, woleli wysunąć hasła swobody i wolności któremi chcą zamydlić oczy.

Uchylimy przeto rąbek tajemnicy i pokażemy nagą prawdę. Hasła oderwania Związku i Młodzieży od Kółek Rolniczych wysunęła starsza generacja, z których każdy już dawno przekroczył 30 lat, a łysina mocno pokrasiła jego głowę. Robota Związku Młodzieży znudziła im się, a nie chcą rezygnować ze stanowisk czołowych. Ambicja osobista pchnęła ich w kierunku zerwania z Kółkami Rolniczemi, chcą bowiem stworzyć drugą organizację rolniczą, byle tylko mogli stać na jej czele i nazywać się wodzami w dalszym ciągu.

Dla celów osobistych, tłustych posadek, lub nawet mandatów poselskich nie wahają się rozbijać jednolitego frontu.

Zamiast pracować nad połączeniem zaborów i zacieraniem ich śladów—wprowadzają rozdźwięk do życia młodzieży, nawołując do zerwania z organizacją macierzystą jaką są Kółka Rolnicze.

Chęć przodowania tak dalece przysłoniła im wzrok, że zapomnieli, iż Związek jest szkołą obywatelską i przygotowuje dzielnych synów wsi, a nie zajadłych partyjników i rozbijaczy życia chłopskiego.

Nikomu nie wolno wnosić rozdźwieku na teren młodzieży, zwłaszcza tym, co dawno przestali się do niej zaliczać. Czas najwyższy, aby ustąpili miejsca młodszym, gdyż wydaje się patrzącemu z boku, że mają zamiar wziąć stanowiska wśród młodzieży na dożywocie. Kto założył gniazdo rodzinne i myśli zamiarami niezrozumiałemi dla młodzieży winien przejść na teren starszego społeczeństwa, będzie to z korzyścią dla obu stron. Nam nie potrzebna niczyja troskliwa opieka. Sami damy sobie radę. Zwłaszcza ci nie mogą pretendować do miana naszych przyjaciół, co się odważyli rozbijać młodą gromadę bez uzasadnionych powodów. Chcą w nas wmówić rzekomą niewolę Kółek Rolniczych, aby odwrócić naszą uwagę od tego, że chcą uczynić nas terenem swych wpływów i narzędziem do osobistych celów. My sami będziemy pracować wspólnie nad urabianiem charakteru kształceniem ducha, rozwijaniem umysłu i zaprawianiem w pracy na ojczystym zagonie, aby wychować dobrych gospodarzy i dzielnych obywateli. Śladem tych, co sieją niezgodę nie pójdziemy, świadomi, że wieś ma dosyć nieprzyjaciół zewnętrznych, abyśmy mieli marnować swe siły na walki wewnętrzne z naszymi ojcami, którzy nas wychowali.

Może wiosenny powiew od pól rodzinnych lub wołanie młodzieży z najdalszych zakątków i ich zwróci z błędnej drogi.

Stanisław Gierat.

Kozłów pod Miechowem.

Z wyjazdu do Barszczewa.

Pociąg, porwany mocą stalowych dźwigni lokomotywy, unosi mnie z Warszawy do Białegostoku.

W miarę tego, jak się od stolicy oddalam, czuję w sobie coraz więcej zadowolenia. Z radością pochłaniam wzrokiem, przebiegające przed oknem krajobrazy, pełne soczystej, świeżej zieleni drzew, żbóż, bieli sadów.

Rozglądam się po wagonie. Widzę wielką ilość mundurów żołnierskich. Zastanawia mnie to, gdyż do Świąt jeszcze dwa tygodnie, więc nie na urlop. Wdaję się w pogawędkę z jednym z wojskowych, co wyróżnia się z pośród innych zamyśleniem, nie bierze udziału w przekpiwaniach, śpiewach.

— Wracamy z wycieczki. Cała kompanja nas tutaj. Byliśmy 3 dni w Warszawie, 3 dni w Poznaniu i okolicy. Oglądaliśmy wzorowo zagospodarowany majątek i gospodarstwo chłopa na 13-tu hektarach. Ale to gospodarstwo! Na 13 hektarach dwa konie, aż ośm krów, trzoda chlewna, drobiu dużo, maszyny rolnicze. Buraki na piasku rosną i plonują.

Mówiąc to — spogląda na mnie ze zdumieniem. Kilka razy jeszcze powtarza—„buraki na piasku“!

Nie mieści mu się to w głowie. Myśli i myśli nad tym cudem.

— Oj, będzie z niego kółkowicz na całą okolicę, a pochodzi gdzieś z kresów!

* * *

Niedziela rano. Jestem na dworcu w Białymstoku. Czekam na autobus, który odwiezie nas do Barszczewa. Dowiaduję się od kierownika W. Z. M. W. kol. Ślusarczyka, że uroczystości związane z poświęceniem Domu Ludowego, rozpoczną się dopiero w południe i program ich uległ skróceniu.

Jedziemy jednak do Barszczewa rano. Dojeżdżamy. Oglądamy dwie bramy z zieleni z pięknemi napisami. Wszak przyjechać ma

wojewoda p. Kirst, który wiele okazuje zainteresowania dla prac naszego związku.

Na początku zaraz dużej, pięknej, tonącej w kwiecie zieleni sadów wsi, z wybrukowaną, a dzisiaj nawet wysypaną piaskiem ulicą — widzimy Dom Ludowy. „Dom Ludowy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Barszczewie“—głosi wywieszona na nim tablica.

Słyszymy jakieś okrzyki, ostatnie uderzenia młotków.

To Prezes Koła—kol. Olszewski. Biega wszędzie, wszędzie go pełno.

Powoli ściągać zaczynają okoliczne straże ogniowe, oddział Strzelca z orkiestrą, Koło Młodzieży z Klepacz, Stowarzyszenie Mł. Polskiej. Zjeżdża też orkiestra 10 p. ułanów z Białegostoku.

Zbliża się chwila przyjazdu p. starosty. Oddziały zebrane tworzą szpaler między bramami. Wyróżniają się świetnym wyglądem— w kostjumach sportowych Związku — Koła w Barszczewie i Klepaczach,

W pół godziny po p. Staroście, przybywa p. wojewoda białostocki—Kirst, Następują powitania. Przegląd oddziałów, Hymn narodowy i „Brygada“. Wszyscy idą do sali Domu Ludowego. Duża, piękna, z okrągłem sklepieniem, stałą sceną, udokorowana zielenią. Na scenie mały ołtarzyk.

Starsi zasiadają na krzesłach i ławach, młodzież staje z boków i z tyłu.

Proboszcz miejscowy, ks. Ostrowski przystępuje do obrządku poświęcenia.—Patronem tego Domu w niebie — św. Józef, patronem na ziemi — Marszałek Józef Piłsudski. Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski! — żywiołowo podchwytują okrzyk zgromadzeni.

Potem modły i ceremonja poświęcenia.

Przychodzi długi szereg przemówień, zapoczątkowanych przez księdza. Mówi i zamyślony wojewoda p. Kirst. Prosto, szczerze, serdecznie. Prosi członków Koła, by, skoro czynem swym, wzniesieniem zgodnem Domu, stanęli wysoko, by tam na wyżynach, trwali, bo teraz wszyscy na nich patrzą.

Przemawiają dalej pp. Starosta Bilek, posłowie Kosiba i Łoś, kierowniczka miejscowej szkoły p. Szalay'owa, prezes Koła kol. Olszewski, kol. kol. Ślusarczyk, Malinowska, Szeller i autor artykułu imieniem Redakcji „Siewu“ i C. Z. M. W.

Z zadowoleniem przyjęto rzuconą przez kol. Ślusarczyka myśl wysłania depesz hołdowniczych do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nastąpiły zawody sportowe. Tu już kol. Ślusarczyk i Ludertowicz wykazali duży talent organizacyjny. Wszystko odbyło się sprawnie i szybko. Nagrody rozdał p. Wojewoda.

Wreszcie zabawa przy dźwiękach muzyki ułańskiej. Poszły oberki, aż podłoga dudniała, a i nowsze tańce miały licznych wyznawców. Duża sala wypełniła się tańczącymi. Humory świetne.

* * *

Z żalem opuszczałem Barszczew. Ciężko się było rozstawać z ludźmi, które tyle mocy, hartu okazali w wytrwałej pracy nad budową Domu, niechętnie widzianego przez połowę mieszkańców wsi. Młodzież w nocy, pokryjomu, jeździła ojcowskiemi końmi do odległych miejsc po materjał budowlany. Zwyciężyła jednak wszystko i jeszcze jedna placówka życia kulturalnego wsi stanęła. Oby w dalszych wysiłkach wytrwali!

J. Saw.

Dożynki w Spale.

Po pięknie zapoczątkowanem święcie „Dożynek“ w roku ubiegłym—podajemy Wam wieść miłą, że i w tym roku obrzęd ten odbędzie się w Spale, siedzibie letniej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Uroczystości z tem związane odbędą się w dniach 25, 26 i 27 sierpnia z następującym programem:

25 sierpnia—sobota—zjazd do Spały, przygotowanych już organizacyjnie grup wycieczkowych oraz próby.

26 sierpnia — niedziela — właściwy obrzęd „Dożynek“, który się rozpocznie nabożeństwem, defiladą uczestników, potem składanie wieńców, posiłek, zawody sportowe i zabawy ludowe.

27 sierpnia—poniedziałek — dalszy ciąg zawodów sportowych, zabaw ludowych, wreszcie rozjazd do domów.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wyrażając nietylko swą zgodę na urządzenie obchodu, a nawet życzenie, by się odbył, okazuje w ten sposób wielki stopień zainteresowania, jakiem darzy życie wsi, tego najważniejszego i najliczniejszego składnika ludności kraju. Pragnie się często z gromadą wiejską stykać, nie uciekając się do niczyjego pośrednictwa.

Po raz pierwszy w dziejach naszego państwa mamy świadectwo tak wielkiego zainteresowania sprawami wsi ze strony Najwyższego jego Reprezentanta.

Dzięki tej niezwykłej przychylności — ludność wiejska, dotąd zwykle lekceważona i spychana na plan dalszy, może święto za-

kończenia swojej znojnej, całorocznej pracy, święto zbioru plonów, obchodzić wspaniale w obecności Zwierzchnika wszystkich warstw Narodu.

Tak więc w roku bieżącym Pan Prezydent, po obejrzeniu w czasie wycieczki na terenie, wspólnie z nami radować się będzie jej wynikami.

Zawczasu więc przygotujmy się do tego by godnie przed Nim w Spale wystąpić i by święto „Dożynek" stało się momentem, który potrafi ściągnąć na siebie uwagę i wzbudzić szacunek dla pracy wsi całego Narodu.

W ten sposób przez nas rozumiana i przygotowana uroczystość—stanie się jednym z etapów w postępie do pozyskania dla siebie właściwego znaczenia w gromadzie państwowej.

Warto się więc nieco potrudzić!

Żywienie prosiąt na konkursach.

Młode prosięta przynajmniej przez pierwsze 4 miesiące muszą być tak żywione, aby szybko rosły, lecz nie tuczyły się.

Świnie ze wszystkich zwierząt domowych najszybciej powiększają swoją wagę, mają więc i potrzeby odpowiednio duże. Prosię, które po urodzeniu waży 1½ kg. w przeciągu 6-ciu miesięcy może zwiększyć wagę 60 razy, to jest dojść do 90 kg. Należy więc dostarczyć prosiętom potrzebny do tak szybkiego wzrostu budulec w postaci paszy. Pasza ta musi być wysokowartościowa, a więc jest i droga. Jednak takie tylko żywienie jest prawidłowem, zawsze się opłaca. Świnie źle odżywiane za młodu—w przyszłości gorzej się tuczą, jeżeli zaś zostają na hodowlę dają słaby, upośledzony przychówek, nie dający należytego przyrostu, co powoduje marnienie często już wyrośniętych sztuk.

W paszy, zadanej prosiętom, muszą być zawarte wszystkie potrzebne składniki pokarmowe jak: 1) białko, 2) tłuszcz, 3) węglowodany, 4) witaminy, 5) sole mineralne. Nie może żadnego z nich zabraknąć, jeżeli mamy osiągnąć prawidłowy rozwój.

Trzoda, należąc do zwierząt wszystkożernych może być karmiona paszami, jakie znajdujemy w miejscowych zapasach. Na nich też, w pierwszym rzędzie, powinno być oparte żywienie. Pamiętać jednak należy, aby poszczególne składniki pokarmowe, były w mieszankach pasz w odpowiednim stosunku.

1) Białko, jakie spotykamy w ziarnach różnych zbóż, niezupełnie wystarcza do otrzymania normalnego wzrostu. Musi być ono uzupełniane białkami pochodzenia zwierzęcego, dlatego więc mleko chude jest nieodzownym warunkiem do otrzymania należytego rozwoju u młodej trzody, jak wykazały ostatnie doświadczenia—mleko może być zastąpione różnemi mączkami, jak śledziową i inne. Produkty te jednak są mało u nas w handlu rozpowszechnione, trudno więc je tu polecać. Dlatego tem więcej należy podkreślić konieczność skarmiania mleka chudego tembardziej, że ono potania produkcję. W roku ubiegłym najtaniej kalkulował się klg. przyrostu w tych gospodarstwach konkursowych, gdzie było poddostatkiem mleka chudego. Wartość odżywcza białka, zawartego w różnych zbożach, nie jest jednakowa, — tak np. 10% białka otrąb daje to samo, co 50% białka białej mąki, białka roślin strączkowych są mniej warte, w porównaniu z innemi, ziarna zaś roślin oleistych w znaczeniu odżywczem są znacznie lepsze od zbóż kłosowych. Dlatego więc, aby zaspokoić potrzeby organizmu sztuki chlewnej, jeżeli chodzi o białko, praktycznie jest i nadzwyczaj korzystnie dawać nie jeden gatunek ziarna, lecz, ich mieszaninę.

2) Tłuszczu trzoda potrzebuje stosunkowo niewiele, jeżeli już wyrosła, gdyż na tłuszcze przerabia łatwo inne, dostarczane jej składniki. Jeżeli chodzi o młode prosięta, to te wymagają pokarmu tłustego i za dodatek tego ostatniego w postaci mleka, pełnego siemienia, czy nawet tranu, co jest szeroko stosowane w zagranicznych hodowlach, świetnie się opłacają

3) Węglowodany są u nas główną, podstawową paszą trzody. Świnie najlepiej wykorzystywują skrobię, (mączkę, krochmal), dalej cukier, najgorzej włókno. Dla trzody najodpowiedniejsze są ziemniaki parowane, które u nas stanowią główną część paszy opasowej.

4) Soli mineralnych świnie muszą otrzymywać dużo, gdyż brak jej przy szybkim wzroście, powoduje schorzenie różnych narządów głównie zaś kośćca. Przy braku pewnych składników, jak wapna i fosforu — kości źle rosną, są miękkie i łamliwe. Dlatego zawsze jest wskazany dodatek fosforanu pastewnego lub kredy. Nie należy też zapominać o węglu i popiele drzewnym.

5) Przy żywieniu zwierząt, zwłaszcza młodych, należy uwzględnić obecność witamin, które, będąc w minimalnej ilości, wywierają nie mniejszy wpływ na organizm, niż wyżej wyliczone składniki. Zwierzę, pozbawione witamin, nie rośnie, słabo się rozwija, posiada miękkie kości, nie ma normalnego owłosienia, je niechętnie i jest

smutne. Świnia, żywiona zaś prawidłowo, karmą urozmaiconą, zawsze znajduje dostateczną ilość wszystkich potrzebnych składników, a więc i witamin w odpowiedniej proporcji.

To są uwagi ogólne które tu podajemy, aby ci wszyscy którzy otrzymali konkursowe prosięta z całą świadomością przystąpili do pracy, żeby ją wykonywali nie mechanicznie lecz ze zrozumieniem. Ci, którzy posiadają pewne braki, mogli je uzupełnić. Podajemy też wskazówki praktyczne, jak wyliczyć karmę, aby zwierzę było prawidłowo, nie zbyt drogo żywione i by otrzymało karmy tyle, ile w danym okresie czasu organizm jego wymaga.

Prosięta, rozdawane na konkurs, liczą obecnie 2—2$^1/_2$ miesiąca. W tym wieku powinny ważyć od 15—20 klg. Postarajmy się więc wynaleźć, ile w stosunku do swej wagi powinny one otrzymać paszy.

Zwierzęta nasze traktujemy nie jako sztuki hodowlane, lecz tuczniki.

Dla tego rodzaju zwierząt są podane takie normy, na dobę i na sztukę:

WAGA	Warst. skrobin klg.	białko strawne gram.
15 — 20 klg.	0.6	90
20 — 30 „	0,8	120
30 — 40 „	1.1	150
40 — 50 „	1,3	180
50 — 60 „	1,6	200
70 — 70 „	1,8	205

Nasze prosię powinno więc otrzymać w paszy wartości skrobiowej do 600 gr. a białka do 90 gr. Wcale nie zaszkodzi, a nawet będzie korzystne, jeżeli damy 100 gr. a nawet nieco więcej białka. To się zawsze opłaci przy żywieniu młodych, rosnących organizmów.

W instrukcji jest powiedziane, że należy obliczać paszę co 10 dni. Dlatego też określimy ilość potrzebnej paszy dla prosiaka na taki okres czasu na 20 klg. żywej wagi. Na 1 dzień trzeba białka strawnego 90 gr. do 100—to na dziesięć dni wypadnie 1 klg., wartości skrobiowej potrzeba dziennie do 600 gr. a więc na 10 dni wypadnie do 6 klg.

Aby paszę wyliczyć potrzebna jest tablica, którą tu podajemy:

Wartość odżywcza pasz.

Nr.	Przeciętna zawartość w jednym klg. poszczególnych pasz.	straw. białka gramów	wart. skrob. gramów
1.	Ziemniaki pastewne	1	190
2.	Brukiew pastewna	3	85
3.	Marchew pastewna	4	87
4.	Buraki pastewne	1	63
5.	„ cukrowe	3	158
6.	Ziarno żyta	70	720
7.	„ przenicy	90	720
8.	„ jęczmienia	80	680
9.	„ owsa	72	600
10.	„ grochu	169	688
11.	„ bobiku	193	666
12.	„ peluszki	200	697
13.	„ siemienia lnianego	181	1192
14.	otręby zbożowe	110	460
15.	Makuchy konopne	226	490
16.	„ rzepakowe	223	610
17.	„ lniane	272	718
18.	„ słonecznikowe	323	720
19.	Mleko pełne krowie	33	147
20.	„ zbierane wirówką	38	76
21.	Trawa z dobrych łąk	18	99
22.	„ na pastwisku	19	111
23.	Koniczyna czerwona w kwiecie	17	97
24.	„ biała młoda	19	88
25.	Lucerne przed kwitnięciem	17	91
26.	Wyka piaskowa	20	69
27.	Saradela w początku kwitnienia	19	95

W tablicy jest podana przeciętna zawartość strawnego białka i wartości skrobiowej w jednym klg. poszczególnych pasz.

Będziemy dawać w miarę możności prosięciu nie jeden gatunek ziarna lecz mieszaninę, a więc powinno prosię w mieszaninie otrzymać owies, który potrzebny jest do należytego wzrostu. Jest to ziarno jedno z najlepszych dla młodych, rosnących zwierząt.

Damy więc w mieszaninie owsa na jeden dzień 100 gr. co na 10 dni wyniesie 1 klg. dalej dawać będziemy jęczmień na 1 dzień 200 gr., w ciągu 10 dni wyniesie to 2 klg., dalej dodamy do mieszaniny owsa i jęczmienia otrąb 100 gr. dziennie na 10 dni znów wypadnie 1 klg.

Prosię otrzymywać powinno najmniej półtora litra mleka, a lepiej, o ile można do 2-ch litr. dziennie, zapiszmy więc — 15 litrów mleka.

Wobec tego, że mleko chude pozbawione jest tłuszczu, a młode zwierzęta powinny tłuszcz otrzymywać, należy dopełnić, dając siemię lniane lub makuchy — dziennie około 25 gr., — na 10 dni 250 gr. no i w końcu parowane ziemniaki, których w tym czasie należy dawać do 1 klg., co na 10 dni wyniesie 10 klg.

Weźmy teraz tablicę i sprawdźmy, czy te ilości paszy, jakie tu podaliśmy, są wystarczające.

Jeden klg. owsa (patrz tablicę) zawiera białka 72 gr., wartości skrobiowej 600 gr. ułóżmy więc te ilości i pasze według tablicy, jak podajemy:

Pasza w kg. na 10 dni.	Wart. skr. zawiera	Strawn. białka	Koszt żywienia prosięcia przez 10 dni.
1 klg. owsa	600 gr.	72 gr.	40 gr.
2 „ jęczmienia	1360 „	160 „	84 gr.
1 „ otręb	460 „	110 „	25 gr.
½ „ żyta	360 „	35 „	24 gr.
15 litr. mleka	1140 „	570 „	120 gr. mleko liczymy po 8 gr. litr.
250 gr. siemienia lnianego	298 „	45 „	15 gr.
10 klg. ziemniaków	1900 „	10 „	60 gr.
	6118 gr.	1002 gr.	368 gr.

Z tego obliczenia widzimy, że nasze dawki paszy są zupełnie wystarczające. W miarę wzrostu świń, stale je podnosząc, wychowamy prosięta całkiem prawidłowo. A teraz, sądząc z tego, co już nam wykazała pierwsza lustracja, że prosiętom przybywało przeciętnie dziennie około 400 gr. przez 10 więc dni przyrost wyniesie 4 kg. Przekalkulujmy, jak się nam to opłaca, a więc obliczmy paszę, biorąc ceny rynkowe obecne, co wyniesie (przenieśmy ceny na tabelkę). Trzy zł. sześćdziesiąt osiem groszy kosztuje 4 klg. żywca w okresie kiedy bardzo obficie i dosyć kosztownie są prosięta żywione. Jeden klg. wyprodukowany kosztuje 92 grosze — a więc na taki wydatek każdy hodowca może sobie pozwolić, gdyż nawet dziś przy niskiej cenie trzody, która się waha od 1.80 do 2.30 za klg. żywca jeszcze hodowca jest dobrze za swoją pracę zapłacony.

Zamiast więc narzekań, że coś się w gospodarstwie nie opłaca, a co jest jedynie spowodowane tem, że nie lubimy brać ołówka do ręki i liczyć, czy nie lepiej rozwiązać sobie takie zadanie, jak wyżej, które nam jasno mówi, że tak źle nie jest, że praca porządna i oszczędna — zawsze musi wydać dobre rezultaty.

Starałam się podać tu pasze takie, jakie powinny się znaleźć w każdem gospodarstwie. Co prawda na przednówku trochę trudno, lecz znów tym gospodarstwom, które w lecie i na jesieni ubiegłego roku sporządziły preliminarz pasz napewno do nowych zbiorów wystarczy.

Żywienie, wyżej podane, jest na obecny czas. Jeszcze kilka tygodni, a ziemniaków w gospodarstwie zabraknie a i żywienie niemi byłoby kosztowne. Prosięta już wyrosną, obfitość zieleniny będzie w polu i po rowach. Należy nią zastąpić brakujące pasze — a jest to karma bogata we wszystkie potrzebne składniki pokarmowe. Znów należy spojrzeć do tabelki obliczyć, jakie się w danym okresie wzrostu potrzeby organizmu i w tych granicach normować karmę, uwzględniając już spasaną zieleninę.

Tyle o żywieniu, a teraz słów kilka, jak paszę zadawać. Naturalnie pierwszy warunek to dawać ją czysto i o jednej i tej samej godzinie.

Najlepiej mieć lekki cebrzyk, a nie tak, jak się często przy lustracji widzi — ciężkie obrzydliwe koryto albo garnek z kuchni, w którym dla domowników gotujemy.

Koryto, po zjedzeniu, zaraz usunąć, wytrzeć słomą, wypłókać wodą i niech stoi obok chlewiska, Raz w tygodniu, aby koryto nie miało zakwasu i brzydkiego zapachu, wypłókać wodą wapienną (do pół wiaderka wody wsypać garść wapna palonego).

Jedzenie dawać 4 razy dziennie n a s u c h o, nie rzadką papkę, osypkę dokładnie wymieszać z ziemniakami.

Jedzenie zadawać c i e p ł e, nie zbyt gorące, albo znów całkiem zdębiałe kartofle.

Mleko, jako picie dawać oddzielnie, raz lub dwa razy na dzień, zależy ile dajemy w dziennej porcji. Woda zimna stale stać powinna w czystem korytku.

Następnym razem napiszemy o pomieszczeniu dla prosiąt. Wszelkie zapytania, o ile coś nie zostanie zrozumiane z wyżej podanych wskazówek—należy kierować do redakcji— objaśnimy, pomożemy i radzi będziemy, że przyjść możemy z pomocą.

W. Żebrowska.

◆◆◆◆◆◆◆◆

Z kursów im. St. Staszica.

Zarząd Kursów Rolniczych im. Stanisława Staszica w Warszawie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że doroczny Zjazd uczestników tych Kursów odbędzie się w Warszawie w dniach 11 do 16 czerwca r. b.

Zjazd połączony jest z egzaminem ustnym, który odbędzie się w lokalu Kursów, ulica Składowa nr. 3 (Gmach Szkolny Muzeum Przemysłu i Rolnictwa), dnia 13 i 16 czerwca.

Równocześnie, z powodu licznych zapytań, Zarząd Kursów niniejszem wyjaśnia, że pokazy chemiczne, które odbędą się podczas Zjazdu i które organizowane są specjalnie dla uczestników Kursów im. Staszica, stanowią skrócony, przystępnie wyłożony Kurs chemji rolnej i obejmują prawie wszystko, co każdy inteligentny rolnik z chemji wiedzieć powinien. Aczkolwiek koszty, związane z urządzeniem tych pokazów są znaczne, uczestnicy Zjazdu korzystają z nich zupełnie bezpłatnie.

KOMUNIKAT

w sprawie zatargu między C.Z.K.R. i C.Z.M.W.

Podajemy poniżej dalszą korespondencję pomiędzy p. A. Waleronem i p. Z. Załęskim.

ODPOWIEDŹ NA ZASADY ORGANIZACYJNE C. Z. K. R. i M. W. PROPONOWANE PRZEZ C. Z. K. R.

1. Przyjmujemy do wiadomości zgodę Sz. Panów na samodzielne statuty Wojewódzkich Związków Młodzieży Wiejskiej.

2. Godzimy się na zasadę utworzenia Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Młodzieży Wiejskiej, jednoczącego pracę Kółek Rolniczych i Młodzieży Wiejskiej.

3. Za jedynie odpowiednią budowę takiego Związku uważamy organizacyjne *zespolenie C. Z. K. R. i C. Z. M. W., opartych o własne statuty.*

Proponowane przez Sz. Panów zasady nasuwają wielorakie trudności:

a) najprzód ze względów prawnych proponowana budowa nie jest dopuszczalną, gdyż źródło *władzy naczelnej* w organizacji musi być jedno, a Sz. Panowie przewidują dwa Walne Zjazdy;

b) proponowana budowa stwarzałaby 3 Zarządy z niedającemi się określić uprawnieniami. W jednej organizacji może być jeden tylko Zarząd uprawniony do decyzji. Takim mógłby być tylko Zarząd Główny, a wtedy Zarządy C. Z. K. R. i C. Z. M. W. stają się niepotrzebne;

c) utrudniona byłaby również praca biura wykonawczego, które musiałoby podporządkować się decyzjom równoległych władz organizacyjnych.

Proponowane przez nas zasady organizacyjne nie prowadzą „do tworzenia z C. Z. M. W. organizacji o takim samym zakresie działalności jak i C. Z. K. R.“ i nie „wywołałyby rozbicia wsi pod względem gospodarczo-oświatowym“, gdyż i nazwa, i cele, i skład członkowski, i tradycja Związku Młodzieży Wiejskiej wyraźnie ustalają charakter Z. M. W. jako wychowawczej organizacji młodzieży wiejskiej, gdy C. Z. K. R. jest organizacją rolniczą. Wreszcie istotny program pracy C. Zw. Młod. Wiej. będą ustalały Związki Wojewódzkie, a samodzielność statutowa tych związków jest koniecznością już niesporną.

Z drugiej strony proponowany przez nas statut C. Z. M. W. daje podstawy do organizacyjnego zjednoczenia wszystkich Związków Młodzieży Wiejskiej, zapewniając im pełną swobodę pracy na terenie.

Wyrażamy przeświadczenie, że zebranie Komisji ułatwi wyjaśnienia spornych kwestyj zasadniczych, a po załatwieniu statutu Wojewódzkich Z. M. W. będzie mogło zająć się sprawą ustalenia zasad tymczasowego współżycia, zgodnie z porządkiem, który już poprzednio proponowaliśmy w rozmowie z Panem Prezesem A. Waleronem.

za Prezydjum Centr. Związku Mł. Wiejskiej
(—) *Załęski Zygmunt.*

Na powyższy list została wysłana następująca odpowiedź:

Do Pana Zygmunta ZAŁĘSKIEGO
w Warszawie.

W odpowiedzi na pismo Sz. Pana z dn. 21 maja L. Dz. 2.277 komunikujemy:

Stojąc na stanowisku Uchwał Zarządu Główn. Centr. Związku Kółek Rolniczych z dn. 23 kwietnia zaproponowaliśmy Sz. Panom zasady statutowe Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Młodzieży Wiejskiej.

W zasadach tych przewidywaliśmy jak najdalej idące usamodzielnienie Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej z zachowaniem jednakże u góry organizacyjnej jedności z C. Z. K. R., co się w praktyce da uskutecznić tylko przez utrzymanie Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej przynajmniej u góry w jednej osobie prawnej. Z odpowiedzi, którą w dniu 22 maja otrzymaliśmy, przekonaliśmy się, że Sz. Panowie nie zgadzają się na to, aby Centralny Związek Kółek Rolniczych i Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej stanowiły u góry jedną osobę prawną. Z odpowiedzi Sz. Panów jest widoczne, że Sz. Panowie stoją w dalszym ciągu na stanowisku uczynienia z Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej odrębnej jednostki prawnej, czyli Sz. Panowie dążą w dalszym ciągu do całkowitego oderwania Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej od Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Ponieważ Zarząd Główny C. Z. K. R. upoważnił nas do traktowania tej sprawy w kierunku jak najdalej posuniętej samodzielności Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej ale bynajmniej nie w kierunku całkowitego oderwania Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej od Centralnego Związku Kółek Rolniczych, gdyż w uchwale Zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych niema mowy o odrywaniu Centralnego Związku Mło-

dzieży Wiejskiej od C. Z. K. R., przeto ze względu na stanowisko Sz. Panów, zmierzające do całkowitego oderwania się od C. Z. K. R., my przedstawiciele Centralnego Związku Kółek Rolniczych dalszą rozmowę z Sz. Panami uważamy za zakończoną i sprawę przekazujemy władzom C. Z. K. R.

(—) *A. Waleron*, Przewodniczący
Komisji porozumiewawczej C. Z. K. R.

Musimy dodać kilka słów wyjaśnienia, bo Czytelnicy nasi nie zrozumieją może dokładnie na czem polega ta znaczna różnica zdań, która zmusiła Komisję porozumiewawczą C. Z. K. R. do zrzeczenia się swych mandatów.

Różnica polega na tem, że C. Z. K. R. stoi na stanowisku iż dążenia społeczno-gospodarcze i kulturalne wsi polskiej są jednolite i że dadzą się jedynie osiągnąć przez zgodną pracę w jednej ogólnej organizacji.

Jedna organizacja—to jedna osoba prawna. Tworzenie dwóch osobowości prawnych w jednej organizacji — to coś sprzecznego ze zdrowym rozsądkiem, bo to tworzenie dwóch organizacyj odrębnych. Dopóki C. Z. K. R. i C. Z. M. W. będą miały wspólny statut — będzie to jedna organizacja, przy dwóch statutach powstaną dwie organizacje oddzielne.

C. Z. K. R., który stale głosi konieczność jednoczenia ruchu ludowego, nie może się pogodzić z myślą tworzenia samodzielnej organizacji młodzieży. My, młodzież nie widzimy również tej potrzeby, jeśli możemy wejść do nowej wspólnej organizacji *Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Młodzieży Wiejskiej* jako częśćskładowa równouprawniona z Kółkami rolniczemi,

Nie chcemy rozbijania ruchu ludowego. Dążymy do zgodnej współpracy ludu wiejskiego na wszystkich polach pracy: w polityce, pracy gospodarczej i oświatowo-kulturalnej.

* * *

Jeszcze jedno: p. Załęski nadesłał do C. Z. K. R. list wypełniony skargami na „Siew", który jakoby przez swój napastliwy ton utrudnia porozumienie.

Jesteśmy zdumieni tem oświadczeniem i odwołujemy się Was byście położyli przed sobą komplet „Wici", równoległe numery „Siewu" i bezstronnie orzekli, kto dołożył wszelkich starań by jaknajmocniej spór rozognić i zniechęcić stronę przeciwną do zgody.

My staliśmy zawsze na tem stanowisku, że nasz „Siew", szanując siebie i swych czytelników nie może prowadzić dyskusji na tym poziomie, na jakim postawiły je „Wici".

Red.

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

JAK IDZIE PRACA KOŁA MŁ. WIEJSKIEJ W POPIOŁÓWCE.

(woj. Białostockie).

Trudno opisać, co się działo w naszej wsi przed założeniem Koła Młodzieży. Młodzież wyprawiała rozmaite harce wieczorami po wsi, tak że niekiedy przychodziło i do krwawych bójek pomiędzy kolegami.

Nareszcie zrozumieli, że te rozmaite hocki do dobrego nie doprowadzą i założyli w marcu b. r. Koło Młodzieży Wiejskiej i zaczęli pracę nad kształceniem swych umysłów i charakterów.

Obecnie praca w Kole posuwa się w szybkiem tempie; zebrania robimy co soboty w każdym tygodniu, na zebraniach czytamy na głos „Siew" i omawiamy rozmaite sprawy gospodarcze.

Dzień 3 maja uczciliśmy, jak na prawdziwych obywateli polskich przystało. Po wygłoszeniu odczytu o konstytucji, odśpiewano wspólnie „Rotę" Konopnickiej, następnie wygłoszono liczne i bardzo ładne deklamacje, a na zakończenie odśpiewano „Boże, coś Polskę".

Na uroczystość przybyło około 80 ludzi, nawet z okolicznych wsi było kilkanaście osób.

Obchód święta narodowego, zorganizowany przez Koło, wywarł na obecnych bardzo dobre wrażenie.

W. G.

Z KOŁA MŁODZIEŻY W NIETULISKU.

(Woj. kieleckie).

Nieobca Wierzbnikowi, Ostrowcowi znana,
Jest: ni wieś, ni osada Nietulisko zwana.
U nas niegdyś młodzież żyła zbierając się w szajki;
Nakształt kontrabandy, lub czerezwyczajki,
Zamiast imać się książek, oświaty, kultury,
Jej pachniały przy trunku dowcipy, mazury..
Dziewczęta też lepiej nie postępowały;
Fryzując się w zwierciadłach, za bóstwa się miały
Aż ludzie rozsądni kres hulankom dali
Strzelca, Straż, a także „Koło" zorganizowali.
Tam ściągana Młodzież chętnie się grupuje,
Do organizacyj masowo wstępuje.
Z pomocą rozsądnych, trzymających stery,
Miejscowa młodzież wyrównywa sfery,
Z oświatą i wiedzą—razem idziem w parze
I wykonywamy co nam Zarząd każe!
Wyłoniliśmy z siebie „Dramatyczne Koło",
Które nas teatrami zabawia wesoło
I wśród publiczności podnieca humory
U obywateli wyrabia se „fory",
Organizatorzy łamią sobie głowy,
Jakim to sposobem stawiać Dom Ludowy!
Odczyty i zabawy często urządzają,
Z tego wszystkie dochody do kasy składają!

Do Strzelca winni wstąpić ludzie w wiosny wieku,
W Straży też nie ujrzysz kobiety, człowieku!
W Kole nie masz różnicy płci, wieku ni sfery
Więc wstępujcie do Koła panny, kawalery,
Żonaci, mężatki, Strzelcy i Strażacy
Druh, Obywatel, Kolega wszyscy tam jednacy!
Koło na prawe drogi każdego skieruje.
Sam marszałek Piłsudski się niem opiekuje.
Dobry projekt Koła napewno się uda,
Bo przysłowie woła: „Zespół tworzy cuda".

Cześć Śmigas.

Z „KOŁA MŁODZIEŻY" W MAJDOWIE.

Przeglądając karty naszego kochanego „Siewu" porównywamy warunki innych „Kół" z naszemi. Powiat nasz znajduje się w samem centrum Polski. Zdawałoby się więc, że u nas każda praca społeczna osiągnie dobre skutki, jednak tak nie jest. Chociaż powstają związki, organizacje, to ledwo, ledwo żyją, po pewnym zaś czasie upadają. Wynika to w głównej mierze z bierności ducha ludu polskiego, braku wzajemnego zaufania, braku uspołecznienia lub też z powodu słomianego zapału.

Nasza okolica stanowi trzy pobliskie wsi w odległości od siebie 1 km. Ludność ich wynosi przeszło tysiąc dwieście mieszkańców. Przy takiem zgrupowaniu ludności praca powinna postępować naprzód, tymczasem dzieje się inaczej. Były próby zorganizowania młodzieży, lecz po kilkumiesięcznym wysiłku organizatorów upadała sprawa. Obecnie znów zakiełkowała myśl zorganizowania się młodzieży i tylko kilku chętnych zaczęło pracować w tym kierunku. Dzięki ich poczynaniom żebrała się młodzież, celem założenia Koła Młodzieży. Z początku znalazło się dużo chętnych, bo aż 22, lecz, gdy trzeba było wziąć się do pracy, pozostało tylko ośm osób. I wśród tego małego grona istniały niesnaski!

Dzięki ciągłemu zachęcaniu przez tutejszego Kierownika Szkoły p. Stefana Jawienia — wszystko to znikło. „Kółko" nasze małe—staje się coraz bardziej spoistem. Powoli młodzież zaczyna nabierać chęci do pracy. Obecnie liczba członków wynosi dziewiętnaście osób. Są to tylko ludzie z miejscowej wsi Majdów. Sąsiednia wieś Łazy dała jednego członka zaś Ciechostowice żadnego.

Dnia 15 kwietnia odegraliśmy w sali tutejszej Szkoły: „Chleb ludzi bodzie"... Bliżyńskiego i „Dziesiąty pawilon"... Staszczyka. Mimo silnego deszczu, jednak na tutejsze warunki, przedstawienie się udało, przynosząc czystego zysku 34 zł. 21 gr. Z tych pieniędzy załatwiliśmy najniezbędniejsze potrzeby: pieczęć, książki kancelaryjne, piłkę nożną i t. d. Dzięki zakupieniu piłki—mamy w niedziele i święta rozrywkę, bawimy się w różne gry np. więzienna, pościgowa extra i t p. Gry te prowadzi p. kierownik tutejszej szkoły.

Mimo wydatków stan kasy powoli, ale stale się poprawia. W najbliższym czasie urządzimy drugie z kolei przedstawienie. Potrzeb mamy dużo, lecz przy spoistości naszej mamy nadzieję iż powoli, lecz stale będzie się Koło rozwijać.

Przewodniczący: *Krakowiak Jan.*
Sekretarz: *Mamla.*

JESZCZE Z TARKAWICY.

Nie chcę się kłócić z koleżankami, lecz pragnę podać parę wyjaśnień w swojej obronie, a zarazem powtórzyć to, com zaznaczył w artykule pierwszym. Znalazły się bowiem te, co w rzeczy samej są najbardziej winne. Jednem słowem przysłowie o nożycach okazało się prawdziwem. Nie będę wszystkiego szczegółowo opisywał, bo na to trzebaby książki o 50-ciu stronicach Powiem tylko, że one właśnie nie przychodziły na próby.

Jedna z koleżanek zarzuca mi, że nie biorę udziału w zabawach. To już jest moja rzecz i o tem nie będę mówił.

Gorzej z koleżanką, która nawet się nie podpisała, ale my dobrze wiemy, o kogo to chodzi, bo zadużoby o niej można było powiedzieć.

Najbardziej pocieszającem jednak jest to, że koleżanki u nas teraz „Siew" sobie z rąk wyrywają omal że się nie biją o każdy nowy numer. Przypuszczać należy, że coś przytem skorzystają.

Pozdrowienia dla wszystkich Kół. *J. Kusyk.*

PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE W KOLE MŁ. „ZORZA" W IGNACOWIE.

(woj. Lub.).

Koło w Ignacowie, jakkolwiek niedawno zorganizowane, postępuje w swej pracy nieźle. Dowodem, wystawienie dwóch sztuczek teatralnych: „Dla ojczyzny" i „Do szkoły". Przedstawienie udało się nienajgorzej. Jest to w znacznym stopniu zasługą Zarządu, który w pracy swej wiele okazuje energji.

W SPRAWIE LISTU Z KOŁA MŁODZIEŻY W HORDZIEŻCE.

Jeden z kółkowiczów, Antoni Biadun informuje, że nauczycielki, będące w Hordzieżce, są wrogo usposobione dla Koła Młodzieży Wiejskiej. Sprawa przedstawia się inaczej. Z początku należałam i byłam prezesem Koła, ale widząc ignorancję mojej pracy ze strony członków Koła, wycofałam się. Zebrania Koła odbywały się nader chaotycznie, gdyż podczas obrad pali się papierosy, łuska pestki, a członkowie rozmawiają pomiędzy sobą, przez co tamują obrady, które do niczego doprowadzić naturalnie nie mogą. Co się na zebraniu uchwali, tego nikt zupełnie nie uważa za rzeczy ważne i konieczne do wykonania, ale każdy według swoich zapatrywań załatwia te sprawy. Ja, wstępując do Koła, miałam wiele zapału do pracy, o czem świadczy założenie kursu wieczorowego robót dla dziewcząt, który prowadziłam przez okres zimowy.

Wieczorami, w czasie zawiei, szłam prawie kilometr do szkoły; również i na próby komedyjek, w których brałam sama udział. I czyż można oczerniać kogo bezpodstawnie?

Sprawa zaś sali szkolnej na zabawy przedstawia się następująco: Z początku pozwalałam sali, ale po takiej zabawie, sale zostawia się w najgorszym nieporządku; gdzie po kątach są wszelkie możliwe i niemożliwe rzeczy... Na ścianach i stołach zostawia się swoje podpisy i różne inne wyrazy, do czego szkoła absolutnie dopuścić nigdy nie może. Proszę sobie przedstawić taki stół, gdzie nauczycielka sobie obije czystym papierem, a tu przychodzi i zastaje zalany atramentem i na papierze różne podpisy; i to jest poszanowanie cudzej pracy, za co chętnie im się daje sale szkolne. Z tego wszystkiego widać, że Antoniemu Biaduniowi nie chodzi o dobro Koła Młodzieży, ale o urząd prezesa na który może teraz awansować, gdyż ten wakat.

Powyższe uwagi nie tyczą się kilku członków Koła Mł. W., gdyż jest paru, o których nic złego nie można powiedzieć.

Były prezes Koła M. W. w Hordzieżce
i kierowniczka szkoły *A. Wróblewska.*

List p. Wróblewskiej podaliśmy w brzmieniu dosłownem. Powstrzymujemy się od omawiania jego treści, gdyż niewątpliwie uczyni to strona druga. Oczekujemy! *Red.*

Informacje organizacyjne.

W SPRAWIE KOMPLETOWANIA BIBLJOTEK.

Koła Młodzieży Wiejskiej, które pragną kompletować biblioteki własne za pośrednictwem Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, powinny:

1) nadesłać posiadaną na ten cel sumę pieniężną pod adresem Związku. Na odcinku przekazu należy w streszczeniu napisać, na jaki cel te pieniądze są przeznaczone i tak naprzykład: *„przesyłamy na kupno książek do biblioteki Koła. Szczegóły zamieszczamy w liście, który wysłaliśmy (dnia, miesiąca, roku“).*

2) Listownie zawiadomić nas jakie książki (wymienić tytuły i autorów) mamy kupić. Jeżeli Koło nie może wymienić tytułów książek i pragnie, aby Centrala samodzielnie wybrała odpowiednie książki, wówczas należy nas zawiadomić:

a) czy Koło już posiada zaczątki bibljoteki; jeżeli posiada, to należy wymienić tytuły tych książek, abyśmy takich samych książek nie zakupili,

b) czy Koło zdąża do skompletowania sobie bibljoteki, wydatnie uwzględniającej dział samokształceniowy, czy też w większości swej składającej się z działu beletrystycznego (powieści, opowiadania, nowele i t. p.).

Centrala, po otrzymaniu od Koła pieniędzy i wyżej wyłuszczonych informacyj, natychmiast książki zakupi i prześle pod adresem Koła.

Uwaga. W № 18 „Siewu“ podaliśmy ceny pieczątek—w Nr. 20 „Siewu“ sprostowanie w tej sprawie. Ponieważ Koła w dalszym ciągu zamawiają pieczątki w/g mylnie podanej ceny prosimy bardzo o zwrócenie uwagi na powyższe sprostowanie i powtarzamy: Cena pieczątki okrągłej zł. 5, blankietowej 8 zł. małe: sekretarz, przewodniczący i skarbnik po 1 zł. 50 gr. Przy zamówieniu trzeba przesłać należną sumę z dodaniem 50 gr. na koszta przesyłki.

KURS INSTRUKTORSKI C. Z. K. R.

Centralny Związek Kółek Rolniczych organizuje, wzorem lat ubiegłych, *kurs instruktorski dokształcający.* Kurs ma trwać 10 dni między 10 a 20 lipca r. b.; odbędzie się w Puławach przy współudziale i pomocy Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego. Na kursie poruszonych będzie niedużo zagadnień, lecz gruntownie, i dostosowanych do obecnych potrzeb i zainteresowań naszych instruktorów.

Szczegółowy program i ścisły termin wkrótce będzie ogłoszony. Prosimy *zarezerwować sobie ten okres czasu na kurs* i odpowiednio dostosować rozkład pracy i urlopów, gdyż kurs ten dla wszystkich instruktorów naszej organizacji jest *obowiązkowy.* W kursie mogą wziąć udział instruktorzy sejmikowi i instytucyj pokrewnych, współdziałający z naszą organizacją.

Są czynione starania, by uzyskać możność stosowania ułatwień w czasie pobytu na kursie i przy przejazdach w stosunku do instruktorów, tego potrzebujących.

Kierownik
Centr. Związku Kółek Roln.
W. Czermiński.

Ogólne Zebranie Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

W dniach 17 i 18 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie Ogólne Zebranie Centralnego Związku Kółek Rolniczych. W zebraniu wezmą udział:

1) po jednym delegacie od każdych pięciu *czynnych* Kółek Rolniczych;

2) po jednym delegacie Zarządu od każdego Okręgowego Związku Kółek Rolniczych, z którego wpłynęły składki członkowskie;

3) po 2 delegatów Zarządu od każdego Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych;

4) członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej C. Z. K. R.

Obrady ogólnego zebrania odbywać się będą na plenum i w 3 komisjach: 1) Programowo-Budżetowej, 2) Organizacyjnej, 3) Ekonomicznej.

Gości na Ogólnem Zebraniu nie przewiduje się.

Czynnemi są te Kółka Rolnicze, których członkowie wykupili legitymacje członkowskie na rok 1927, podpisane przez p.p. Prezesa Wilkońskiego i Kierownika Czermińskiego.

Wybory delegatów i ich ewent. zastępców ze wszystkich ogniw organizacji muszą być ukończone *do dnia 7 czerwca r. b.*

Porządek obrad Ogólnego Zebrania zostanie ogłoszony w najbliższym czasie.

Do wszystkich Wojewódzkich i Okręgowych Związków Kółek Rolniczych zostało rozesłane z Centrali w tej sprawie 6 okólników. Okólniki zawierają między innemi:

1) wskazówki, dotyczące warunków, którym winni odpowiadać delegaci;

2) wzory listów, p/g których mają być zgłaszane spisy delegatów z powiatów do zwierzchnich Wojewódzkich Związków Kółek Rolniczych.

Wojewódzkie Związki Kółek Rolniczych przygotują *pełne* spisy delegatów na Ogólne Zebranie ze wszystkich podległych im Okręgowych Związków Kółek Rolniczych i prześlą te spisy do Centrali w nieprzekraczalnym terminie *do dnia 10-go czerwca r. b. włącznie.*

Czynione są starania, aby delegatom na Ogólne Zebranie C. Z. K. R. przysługiwały w drodze powrotnej 66%-we zniżki kolejowe. Niedrogie noclegi są zapewnione.

Delegaci, kierowani na Ogólne Zebranie C. Z. K. R. z pominięciem któregokolwiek z rygorów, wymienionych w rozesłanych przez Centralę okólnikach, zwłaszcza zaś z dnia 21 kwietnia r. b. Nr. 24 i 17 maja r. b. Nr. 33, *nie będą mieli bezwarunkowo prawa uczestniczenia w Ogólnem Zebraniu.*

Wszelkich informacji w sprawach, związanych z Ogólnem Zebraniem C. Z. K. R. udzielają Wojewódzkie Związki Kółek Rolniczych.

Doroczny VII Walny Zjazd Strzelecki.

Związek Strzelecki jest dziś poważną organizacją w ruchu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Jak głosi sprawozdanie liczy Zw. Strzelecki 16 okręgów, 200 obwodów i 3000 oddziałów. Pracuje w szeregach Zw. Strzeleckiego 700 oficerów i 4000 podoficerów rezerwy i około 5000 strzelców, wyszkolonych instruktorów.

Budżet Związku Strzeleckiego przekracza sumę miljona złotych rocznie. W ciągu roku w świetlicach strzeleckich wygłoszono 3472 odczyty, urządzono 141 teatrzyków, szczególnie na Kresach, 1390 obchodów narodowych. To też Doroczny Zjazd Walny Zw. Strzeleckiego był demonstracją siły organizacyjnej Zw. Strzeleckiego. Prezes Zarządu Głównego dr. Dłuski podkreślił, otwierając Zjazd, że byt niezależny, całość granic Państwa Polskiego są najwyższym ideałem Zw. Strzeleckiego. Reprezentanci Rządu i organizacyj zaznaczali w swych przemówieniach, że doceniają tę rolę Związku. Strzeleckiego w przysposobieniu wojskowem.

Zjazd zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej, witany owacyjnie przez Strzelców. Podczas pobytu P. Prezydenta Rzeczypospolitej przemawiał p. W. Czermiński w imieniu Centr. Zw. Kółek Rolnicz. i Związku Młodzieży Wiejskiej, podkreślając wspólne dążenia tych organizacji do wytworzenia wraz ze Zw. Strzeleckim typu obywatela, obrońcy ojczyzny.

Do Zarządu wybrano: Dr. Dłuskiego jako prezesa i 12 członków m. in. płk. Ad. Koca i płk. Minkowskiego dawnego szefa p. w.

Po uchwaleniu szeregu wniosków, wysłaniu tradycyjnych depesz do Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, Zjazd zamknięto owacją dla W. Sieroszewskiego, Prezesa Honorowego Związku i podziękowaniem za poparcie prac wicepremjerowi Bartlowi.

W uchwałach Zjazdu trzeba zwrócić uwagę na silnie podkreślany kierunek sportowy. Związek Strzelecki stara się udostępnić szerokim warstwom ludowym sport, który dotychczas głównie był rozrywką ludzi zamożnych.

A. P.

Wycinek z programu Radjostacji Warszawskiej.

Niedziela 3.VI. Godz. 16.00. „Co to są pokazy inwentarza i jak je organizować“ — p. Edward. Barzd. Godz. 16.20. „Gospodarka miodowa czy rojowa“ — p. Kazimierz Bojarek. Godz. 16.40. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“—p. S. Mędrzecki.

Wtorek 5.VI. Godz. 19.35. „Prognozy meteorologiczne a rolnictwo“ — prof. K. Szulc.

Czwartek 7.VI. Godz. 16.00. „Sprzęt łąk i koniczyn — p. Dr. Marceli Różański. Godz. 16.20. „Organizujcie wycieczki“ — p. S. Mędrzecki. Godz. 16.40. „Zbierajcie rośliny lekarskie“ — prof. J. Biegański.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Biegi rozstawne (sztafeta).

Podając w zeszłym numerze „Siewu“ program Igrzysk Sportowych w Spale, wyszczególniłem konkurencje, do których mają stanąć nasi zawodnicy. Dzisiaj chcę omówić stronę techniczną i sposób zaprawy do poszczególnych punktów programu Igrzysk. Zacznę od biegu rozstawnego — historja tego biegu należy do czasów, gdy komunikacja nie istniała lub była niedogodna i bieg rozstawny był najszybszym sposobem przenoszenia listu lub jakiegoś przedmiotu. Rozstawieniem kurjerów posługiwano się zazwyczaj na wojnie dla dostarczenia możliwie najszybciej wiadomości wojennych. Dziś biegi rozstawne mają jedynie znaczenie sportowe i to znaczenie bardzo poważne, gdyż po pierwsze—zatrudniają równocześnie większą liczbę biegaczy, po drugie bardzo zajmują publiczność, gdyż zwycięstwo waha się od początku do końca i rzadko kiedy można przewidzieć wygraną. Program biegów rozstawnych jest bardzo szeroki — począwszy od biegów krótkich, w których każdy biegacz musi przebyć jednakową przestrzeń, mamy sztafety dla średnio lub długodystansowców, a często też dla każdego biegacza dystans jest równy, jak naprzykład w sztafecie olimpijskiej lub szwedzkiej.

Jak więc wygląda bieg rozstawny? Zawodnicy, rozstawieni w pewnej określonej od siebie odległości, przenoszą jakiś przedmiot od startu do mety w ten sposób, że pierwszy biegacz oddaje drugiemu, ten znów następnemu i t. d. Zadaniem każdego biegacza jest przeniesienie danego przedmiotu w możliwie najkrótszym czasie i podanie go swej drużynie w sposób najdogodniejszy dla odbierającego. Jako przedmiot do podawania używa się wydrążonej pałeczki długości 33 cm. o wadze 50 gram, która musi być podana na przestrzeni 20 metrów (10 metrów przed i poza oznaczoną linją startu danego zawodnika). Drużyna musi się składać z najlepszych biegaczy na daną przestrzeń i musi wytrenować wymianę pałeczek, co szczególnie na krótkich dystansach, ma ogromne znaczenie.

W biegu rozstawnym w Spale zawodnicy muszą przebyć każdy po 1000 metrów. Bieg ten zaliczamy do biegów średnich. Prócz opanowania stylu trzeba w nim umieć zastosować tempo i taktykę. Styl biegu trzeba wyrobić umiejętnym treningiem, a więc w pierwszym rzędzie zwracać uwagę na postawę biegacza — prosty kręgosłup, ciało lekko pochylone ku przodowi, ręce ugięte w łokciu pod kątem prostym, idą przy wahaniu lekko w tył, a możliwie daleko ku przodowi, przyczem wahania te odbywają się tylko w stawie barkowym, tułów stara się przenosić najprostszą drogą, bez bocznych wahań i podrzucań tułowia w górę, gdyż to powoduje opóźnienie szybkości kroku.

Następnym warunkiem jest wytrenowanie oddechu, który powinien być swobodny i głęboki, a także równy, gdyż inaczej nastąpi wyczerpanie organizmu, zatrutego dwutlenkiem węgla.

Dalej następuje wyćwiczenie samego kroku, który musi się odbywać na palcach, gdyż daje to mu elastyczność i miękkość. Krok musi być możliwie długi (2 metry), stopy powinny być stawiane równolegle do siebie, drogi przenoszenia nogi jaknajkrótsze.

Biegacz musi umieć rozłożyć swe siły, by zapas swej energji wyładowywał stopniowo, gdyż nie znając swych możliwości może wyczerpać się na początku biegu lub, oszczędzając się, przyjść do mety z dużym jeszcze zapasem sił. Biegacz musi wyczuwać tempo i nie dać się zwieść tempem przeciwnika, które dla niego może być zupełnie nieodpowiedniem.

Podczas zaprawy należy trenować naprzemian dystanse większe i mniejsze, niż przepisany, gdyż takim sposobem wyrabia się wytrzymałość i szybsze tempo, jednak należy bardzo uważać, żeby nie nastąpiło wyczerpanie i przetrenowanie, gdyż da to ujemne wyniki na zawodach. Teraz, gdy mamy już wybraną drużynę (zawodników — średniodystansowców), która trenuje swój przepisany dystans — 1000 metrów, przystępujemy do opanowania momentu podawania i odbierania pałeczki: chodzi o oddanie jej w najszybszem

tempie, bez straty czasu. A więc zawodnik trzyma pałeczkę u dołu w lewej ręce, następny biegacz, widząc zbliżającego się poprzednika, rozpoczyna bieg, jednocześnie wyciągając prawą rękę w tył poza siebie dłonią ku górze. Nadbiegający kładzie mu pałeczkę w dłoń, którą ten mocno chwyta całą dłonią, by nie upuścić, gdyż to dyskwalifikuje całą drużynę, następnie przekłada do lewej ręki.

Przy oddaniu pałeczki trzeba uważać, by jej zawcześnie lub zapóźno nie oddać, a właśnie na przepisanym 20-stometrowym dystansie. Dobra zmiana pałeczek pozwala zaoszczędzić dużo czasu i poprawia wynik biegu w znacznym stopniu, to też sztafeta musi być zgrana i często z sobą trenować. Co do rozstawienia zawodników — najkorzystniej jest środkowe miejsce obstawić najsłabszymi i najmniej pewnymi zawodnikami: od startu biegną dobrzy zawodnicy, którzy zapewnią wybicie się drugim na czoło, kończą najlepsi, by mogli nadrobić czas, stracony przez słabych kolegów.

Pamiętajmy, że przegrana nigdy nie jest hańbiącą, bo wszyscy wygrać nie mogą. Niedokończenie biegu przez jednego zawodnika, dyskwalifikuje i przynosi wstyd całej drużynie, należy więc dobierać zawodników wytrawnych, pewnych i o równych wynikach,

W następnych numerach „Siewu" podam techniczne wskazówki do zaprawy następnych punktów programu Igrzysk, a więc: trójboju lekkoatletycznego, gimnastyki, gier sportowych i ruchowych.

M.

Sprostowanie: W poprzednim N-rze „Siewu" mylnie wydrukowano na stronie 14 „Pomorze—Knab", powinno być „Pomorze—Kret", na stronicy 15 wydrukowano „w grach rzutowych", powinno być „w grach ruchowych".



Drużyna Zw. Mł. Wiejskiej z. Wileńskiej z biegu okrężnego o puhar „Słowa", dnia 6 5. 1928 r.

Z zawodów sportowych w dniu 3 maja 1928 r w Mickunach.

Do zawodów zgłosiło się 6 sekcji P. W. i W. P. Kół Młodz. Miejsk. gm. Mickuńskiej i oddz. P. W. w Mickunach.

Skład zawodników:

1) Oddział P. W. — 4, 2) Koło Młodz. Wiejsk. w Kiwiszkach — 2, 3) Koło Młodz. Wiejsk. Mickuny—3, 4) Koło Młodz. Wiejsk. Jałówka — 2, 5) Koło Młodz. Wiejsk. Pieczuki — 3, 6) Koło Młodz. Wiejsk. Łożniki — 4, 7) Koło Młodz. Wiejsk. Skajstery — 2. Razem—20.

Zawody rozpoczęto o godz. 15-tej. W czasie zawodów przygrywała orkiestra Związku Młodz. Wiejsk. ziemi wileńskiej, pod kierownictwem pana Romanowskiego (Koła Mł. Wiejsk. im. Zawiszy Czarnego).

Zawodami kierował pan major Fieldorf.

Wyniki zawodów:

Strzelanie.

1. Frąckiewicz Antoni (Oddz. P, W. Mickuny) 36 p.
2. Kacieszczenko Stefan (K. M. W. Kiwiszki) 38 p.
3. Baniewski Jan (K. M. W, Jałówka) 36 p.

Bieg 100 m.

1. Kacieszczenko Stefan (K. M, W. Kiwiszki) 12,3.



Uczestnicy zawodów lekkoatletycznych w Mickunach.

2. Kacieszczenko Bazyli (K. M. W. Kiwiszki) 12,8.
3. Zubowicz Władysław (K. M. W. Mickuny) 13.

Skok wzwyż.

1. Kacieszczenko Stefan (K. M. W. Kiwiszki) 1 m. 37 cm.
2. Dowgiało Józef (K. M. W. Łożniki) 1 m. 27 m.
3. Kacieszczenko Bazyli (K. M. W. Kiwiszki) 1 m. 27 cm.

Skok w dal.

1. Kacieszczenko Stefan (K. M. W. Kiwiszki) 5 m. 5 cm.
2. Kacieszczenko Bazyli (K. M. Kiwiszki) 4 m. 36 cm.
3. Dowgiało Piotr (K. M. W. Łożniki) (4 m. 19 cm.

Rzut granatem.

1. Kisielewski Jan (K. M. W. Pieczuki) 36 m. 50 cm.
2. Kacieszczenko Stefan (K. M. W. Kiwiszki) 34 m. 50 cm.
3. Baniewski Jan (K. M. W. Mickuny) 33 m.

Rozdanie nagród:

Nagrody zostały zakupione przez Urząd Gminny i P. W. Mickuny (1 zegar, 4 kostjumy sportowe i żeton).

Nagrody zostały rozdane przez pana Pilara (prezes Kom. Obch. Swięta Nar.).

1 nagrodę otrzymał Kocieszczenko Stefan (K. M. W. Kiwiszki) 63 p.

2 nagr. Kacieszczenko Bazyli (K. M. W. Kiwiszki) 40 p.

3 nagr. Zubowicz Władysław (K. M. W. Mickuny) 40 p.

4 nagr. Dowgiało Józef (K. M. W. Łożniki) 37 p.

5 nagr. Frackiewicz Antoni (Oddz. P. W. Mickuny) 28 p. (strzelanie).

6 nagr. Kisielewski Jan (K. M. W. Pieczuki) 23 p.

Mickuny, dnia 7 maja 197 roku.

(—) *Antoni Matarewicz*

Kierownik Obchodu Swięta Narodowego w Mickunach.

MECZ LEKKOATLETYCZNY REPREZENTACYJ KÓŁ MŁ. WIEJSK. GM.: KRYPNO I JUCHNOWIEC (wojew. białostockie).

Dnia 6 maja r. b. odbył się w Białymstoku w stadjonie miejskim mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami Kół M. W. gminy Krypno i Juchnowiec.

Do zawodów stanęło 23 kolegów i 12 koleżanek, razem 35 osób. Rozpoczęły się defiladą zawodników przed p. starostą Bilkiem, przy śpiewie „Brygady”.

Następnie przystąpiono do poszczególnych konkurencyj. W rezultacie mecz dał zwycięstwo Krypnu, które zdobyło 89 punktów, tracąc 45. Po zawodach kol. Ślusarczyk przeprowadził gry ruchowe, które bardzo efektownie wypadły, sprawiając na publiczności nadzwyczaj dodatnie wrażenie.

Następnie obecny na zawodach p. Wojewoda Kirst przemówił do zebranych zawodników, zachęcając ich do dalszej pracy i skupienia się przy naszej organizacji, przyrzekając całkowite poparcie tak ze swojej strony, jak też i władz W. F. Przemawiał następnie kol. Ślusarczyk, życząc zawodnikom najlepszych wyników, oraz dziękując im za liczne obesłanie zawodów nietylko przez startujących, ale i przez kol. widzów. Kierownik W. Z. K. R. kol. Szeller również wyraża swą radość, z powodu wyjścia naszej organizacji na szerszą widownię i dojścia do skutku pierwszych gminnych zawodów o charakterze mistrzostw powiatowych. Na końcu przemawiał srarosta Bilek, który, ucieszony spraw-

nością zawodników przyrzekł naszej organizacji jaknajdalej idącą pomoc w pracy, oraz życzył coraz lepszych wyników. P. Starosta przyrzekł odwiedzać Koła gminy Krypno, które tak intensywnie pracują nad W. F.

Na zawodach zjawili się koledzy z Koła Klepacze w liczbie 28, jako obserwatorzy, chcąc poznać swojego przyszłego przeciwnika.

Punktację na zawodach ustanowiono następującą: I. miejsce 4 pkt. II. miejsce 3 pkt. III. miejsce 2 pkt. IV. miejsce 1 pkt. W sztafetach I. miejsce 6 pkt. II. miejsce 3 pkt.

Rzutów dyskiem i oszczepem nie przeprowadzono, ponieważ styl rzutów jest jeszcze słabo opanowany, a na zawodach w mieście nie można zezwolić na byle jaki rzut. Przeprowadzimy je zapewne na zawodach jesiennych.

KONKURENCJE MĘSKIE:

Bieg na 100 metrów.

IMIĘ I NAZWISKO	gmina	czas	miejsce	punkt.
Woroszyłło Bronisław	Krypno	15„4	I	4
Wiśniewski Eugenjusz	„	15„6	II	3
Domradzki Józef	Juchnowiec	16„8	III	2
Chyży Bolesław	„	16„2	IV	1

Bieg na 400 mtr.

Wiśniewski Eugenjusz	Krypno	1,3„4	I	4
Domoradzki Józef	Juchnowiec	1,3„5	II	3
Kudzinowski Mieczysław	Krypno	1,3„9	III	2
Gaiński Józef	Juchnowice	1,4„	IV	1

Bieg na 800 mtr.

Dobrzyński Czesław	Krypno	2,29„4	I	4
Kamiński Bolesław	Juchnowiec	2,29„8	II	3
Roszkowski Czesław	Krypno	2,30„2	III	2
Tomaszuk Józef	Juchnowiec	zdyskwalifi^kow.		

Bieg na 1500 mtr.

Prokop Feliks	Krypno	5,12„1	I	4
Mieńko Edward	„	5,12„2	II	3
Tomaszuk Bolesław	Juchnowiec	5,17„3	III	2
Czyży Stanisław	„	5,30„4	IV	1

Poza konkursem Kuźnicki z Klepacz bez wysiłku uzyskał czas 5,10 minut.

Sztafeta 4 × 100 mtr.

Woroszyłło B., Woroszyłło D., Prokop F., Stankiewicz Jan	Krypno	57„	I	6
Tomaszuk J., Domaradzki J., Kiercul W., Chyży W.	Juchnowiec	1,44„	II	3

Skok w dal z rozbiegu.

Woroszyłło Bronisław	Krypno	4,69	I	4
Olechno Antoni	„	4,57	II	3
Czyży Bolesław	Juchnowiec	4,19	III	2
Tomaszuk Bolesław	„	3,47	IV	1

Skok wzwyż z rozbiegu.

Stankiewicz Jan	Krypno	1,30	I	4
Roszkowski Czesław	„	1,25	II	3
Czyży Stanisław	Jachnowiec	1,20	III	2
Tomaszuk Józef	„	1,20	IV	1

Pchnięcie kulą 7,257 kg.

Cvyźy Bolesław	Juchnowiec	8,46 m	I	4
Kudzinowski M.	Krypno	7,90 „	II	3
Olechno Antoni	„	7,85	III	2
Tomaszuk Józef	Juchnowiec	6,88	IV	1

KONKURENCJE ŻEŃSKIE:

Bieg 60 metrów.

NAZWISKO I IMIĘ	gmina	czas	miejsce	punkt.
Cybulkówna Genowefa	Krypno	10,8	II	3
Sienkiewiczówna Pola	„	10,6	I	4
Szczytko Marja	Juchniowiec	10,9	III	2
Moniuszko Janina	„	11,	IV	1

Bieg 200 mtr. (unieważniono).

Sienkiewiczówna Pola	Krypno	37,9	I	4
Domaradzka Sabina	Juchnowiec	40,	II	3
Wiśniewska Zofja	Krypno	40,8	III	2
Cybulkówna Weronika	„	41,4	IV	1

Bieg unieważniono z powodu stratowania przez pomyłkę 3-ch zaw. z Krypna.

Bieg 500 mtr.

Sienkiewiczówna Pola	Krypno	1,45„	I	4
Cybulkówna Genowefa	„	1,46„	II	3
Maliszewska Anna	Juchnowiec	obie zawodn.		
Moniuszko Janina	„	dyskwafalifik.		

Sztafeta 40 × 60 mtr.

Cybulkówna G., Cybulkówna W., Wiśniewska, Sienkiewiczówna	Krypno	44„	I	6
Szczytko, Tarasiuk, Moniuszkówna, Domaradzka	Juchnowiec	45„	II	3

Skok w dal z rozbiegu.

Sienkiewiczówna Pola	Krypno	3,29	I	4
Wiśniewska Zofja	„	3,02	II	3
Moniuszko Janina	Juchnowiec	2,87	III	2
Szczytko Marjanna	„	2,67	IV	1

Skok wzwyż z rozbiegu.

Cybulkówna Weronika	Krypno	0,98	I	4
Cybulkówna Genowefa	„	0,98	II	3
Szczytko Michalina	Juchnowiec	0,98	III	2
Domaradzka Sabina	„	0,90	IV	1

Pchnięcie kulą 4 kg.

Szczytko Marja	Juchnowiec	6,35 m.	I	4
Wiśniewska Zofja	Krypno	3,02	II	3
Maliszewska Anna	Juchnowiec	5,97	III	2
Sienkiewiczówna Pola	Krypno	5,88	IV	1

M. Ludertowicz
instruktor W. F.

Z POLSKI I ŚWIATA

ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO MŁODZIEŻY.

Dorocznym zwyczajem obchodzone było w dniu 20 maja w całym kraju uroczyście święto przysposobienia wojskowego które jest sprawą tem ważniejszą, że kraj nasz, otoczony zewsząd nieprzyjaźnie nastrojonymi sąsiadami, musi być stale przygotowanym do obrony swych granic i tak drogą ofiarą krwi naszych ojców i braci okupionej wolności. Przysposobienie wojskowe, postawione na właściwym poziomie przyczynić się może w dużym stopniu do skrócenia okresu służby wojskowej, gdyż da uczestnikom wiadomości które każdy żołnierz przed ustępowaniem z armji posiąść musi, a w ostatecznym rezultacie dać może wydatne odciążenie wydatków państwa na wojsko.

Wspaniały przebieg miało święto przysposobienia młodzieży w Warszawie. O godzinie 9-ej rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w Katedrze, odprawione przez specjalnie przybyłego do Warszawy z Wilna świetnego kaznodzieję, kapłana żołnierza ks. biskupa Bandurskiego. Potem wszystkie hufce szkół wyższych, średnich i zawodowych, Strzelca, Sokoła, pionierów — w ilości 7000 bagnetów zgromadziły się na Placu Saskim. Znaleźli się tutaj obok siebie studenci, robotnicy, chłopi i uczniowie szkół średnich. Po pięknem kazaniu ks. biskupa Bandurskiego i pobłogosławieniu przez niego oddziałów odbyła się przed gen. Wróblewskim, dowódcą O. K. Warszawa, ministrem Dobruckim i całym szeregiem innych wybitnych osobistości, defilada.

Zgromadzona b. licznie publiczność witała oklaskami dzielnie maszerujące oddziały przysposobienia.

CZERWCOWA WYCIECZKA PANA PREZYDENTA.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na zaproszenie Centralnego Związku Kółek Rolniczych zaszczyci tereny pracy Kółek Rolniczych czterodniową wycieczką. Wycieczka prawdopodobnie odbędzie się w czasie od 4-go do 7-go czerwca r. b. Samochodami p. Prezydent, Jego otoczenie i przedstawiciele C. Z. K. R. przejadą przez powiaty Grójecki, Opatowski, Kielecki, Jędrzejowski, Piotrkowski, Łaski i Łowicki, zwiedzając po drodze wzorowe gospodarstwa kółkowiczów, szkoły rolnicze, stadninę państwową w Kozienicach, kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich, mleczarnie, sady—będzie to przegląd wysiłków wieloletniej pracy organizacji rolniczej drobnej własności. Ostatni dzień wycieczka zapewne spędzi w pow. Łowickim i w samym Łowiczu, w specjalnie barwnym i uroczystym dniu Bożego Ciała.

Arol.

WYBORY W NIEMCZECH. W przeciwieństwie do wyborów we Francji, gdzie duże sukcesy osiągnęły centrum i prawica w Niemczech prawica (nacjonaliści) poniosła w niektórych okręgach dotkliwą porażkę, utracili też część mandatów demokraci, a zyskali kilka mandatów ludowcy, narodowi socjaliści, a większą ilość socjaliści i komuniści.

Przypuszczalnie skład nowego parlamentu Rzeszy będzie się przedstawiał następująco:

Socjaldemokraci	153	mandaty.
Nacjonaliści	73	"
Centrum	62	"
Komuniści	54	"
Demokraci	25	"
Partja gospodarcza	23	"
Bawarska partja ludowa	16	"
Chrześć. narod. partja chłopska	13	"
Socjaliści narodowi	12	"

wszystkie inne stronnictwa będą posiadały po mniej niż 10 mandatów.

Tak więc wybory niemieckie wskazują na pewne przesunięcie się nastrojów ludności na lewo. Prasa zagraniczna ocenia to, jako zwycięstwo czynników pokojowo nastrojonych.

Dla nas przykrą jest rzeczą, że Polacy, jakkolwiek, ze względu na swą liczebność mogli to zrobić, nie uzyskali ani jednego mandatu. Tłumaczyć to należy ostrym terrorem, stosowanym przez Niemców wobec ludności naszej.

Rozrywki umysłowe.

Niektórzy z czytelników, nadsyłając rozwiązania zadań, zapytują jednocześnie, czy są one trafne. Niestety ciekawości ich nie będziemy mogli narazie zaspokoić. Damy tu tylko dobrą radę. Niech jeszcze raz przejrzą swe wyniki i sprawdzą, a, być może, jakieś usterki jeszcze odnajdą. Będą wtedy mogli przed upływem okresu konkursowego poprawki nadesłać.

Narazie stwierdzić tylko możemy, że z wprowadzeniem nowego sposobu zamieszczania rozrywek ilość uczestników godziwej zabawy wzrosła. Pragnący więc otrzymać nagrody winni bardzo roztropnie i wytrwale przemyśliwać nad zadaniami.

Dzisiaj dajemy następujące zadania:

1. Jak podzielić kamień o wadze 40 kg. na cztery nierówne kawałki, by móc niemi wyważyć dowolne ilości od 1 kg. do 40 kg.

2 punkty.

2. Jak w podanych dwu kratkach wpisać wyraz „kapusta“ tak, by w każdej z nich było nie więcej niż po jednej literze.

1 punkt.

ŁAMIGŁÓWKA SYLABOWA.

Z podanych sylab; a, i, im, si, na, e, wi, jó, do, o, cen, sa, ław, no, log, rew, ka, pet, dor, men, ka, ta, metr, ki, no, zef, pi, mi, nie, kaw, ty, ła, zy, leś ułożyć 13 wyrazów o znaczeniu następującem: 1 — napój alkoholowy, 2—imię męskie, 3 — zakończenie, 4 — nazwa gry, 5 — rzeka w Polsce, 6 — biskup, doradca Jagiełły, 7 — narzędzie pożarnicze, 8 — miara długości, 9—rozmach, 10—warzywo, 11—imię męskie, 12—sprzęt domowy, 13—zakończenie modlitwy.

Początkowe litery czytane z góry na dół dadzą pewne, bardzo aktualne obecnie hasło.

2 punkty.

Wszystkie zadania ułożył *kol. Franek z Puszczy.*

TO i OWO.

„ITALIA“ PRZELECIAŁA NAD BIEGUNEM PÓŁNOCNYM.

Sterowiec włoski „Italia“, zgodnie z brzmieniem nadanych przez jego załogę depesz radjowych przeleciał pomyślnie nad biegunem północnym. W pewnym momencie otoczyła okręt taka gęsta mgła, że musiał obniżyć lot do 150 metrów nad powierzchnią lodową oceanu. Depesze iskrowe donoszą, że załoga nigdzie w okolicy bieguna nie zauważyła żadnego lądu.

KINEMATOGRAFY W POLSCE A ZAGRANICĄ.

Zgodnie z wykazami, podanemi przez Główny Urząd Statystyczny w „Wiadomościach Statystycznych“ wynika, że naogół w Polsce ilość kinematografów się powiększa. Kiedy bowiem w 1923 r. naliczono 428 kinematografów, to w roku 1926 było ich już 510. Pozostajemy jednak w tej dziedzinie jeszcze daleko za innemi krajami Europy, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Następujęce zestawienie najlepiej to wykaże: W Anglji istnieje 4.000 kinematografów, we Francji — 4.000, w Niemczech—4 000, w Hiszpanji—2.800, w Belgji — 100, w Czechosłowacji — 800, w Austrji — 700, w Polsce — 510. Za nami idą: Rumunja i Węgry po 450, Danja — 350, Holandja — 300, Jugosławja — 275, Norwegja—250, Portugalja — 120 i Grecja — 100 kinematografów.

Najwięcej kinematografów w Polsce posiada Warszawa, bo obecnie sześćdziesiąt kilka. Pozatem ogólnie licząc przypada w Polsce na 100.000 mieszkańców — niecałe 2 kina, kiedy w Belgji aż prawie 14.

NOWA KONSTYTUCJA LITEWSKA. Prezydent Smetona podpisał w dniu 25 maja nową konstytucję litewską, opracowaną przez Radę Ministrów z brzmienia tej konstytucji wynika, że stolicą Litwy jest Wilno, lecz że może być ona czasowo przeniesiona do drugiego miasta na podstawie specjalnej ustawy.

Na podstawie nowej konstytucji Prezydent jest wybierany na lat 7, Sejm zaś zbiera się na lat 5, wybory do ciała ustawodawczego odbywają się na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania. Projekty ustaw opracowywuje Rada Ministrów, odpowiedzialna przed Sejmem. W przerwach między kadencjami i sesjami może Prezydent wydawać ustawy, uchwalać i wykonywać budżet oraz ratyfikować umowy międzynarodowe

Jak z tego wynika kompetencje Prezydenta Litwy zostały wydatnie powiększone, kosztem uszczuplenia władzy Sejmu.

Proklamowanie Wilna stolicą Litwy świadczy o niezwykłym uporze tego państwa i braku szczerej woli w osiągnięciu porozumienia z Polską, gdyż akt ten był jeszcze jednym przykładem prowokacji z szeregu innych, stosowanych przez niespokojne państwo wobec Polski.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA OBRZĘDÓW WESELNYCH W TOKJO. We wrześniu r. b. otwarta zostanie w stolicy krainy „Wschodzącego Słońca“, jak nazywają Japonję oryginalna, pierwsza tego rodzaju wystawa, obrzędów weselnych. Weźmie w niej udział i Polska. Modele dla działu polskiego wystawy, wielkości półmetrowej, wykonane będą częściowo przez szkołę przemysłu artystycznego w Warszawie, częściowo zaś przez rzemieślników i amatorów sztuki ludowej w Krakowie, pod nadzorem Muzeum Etnograficznego na Wawelu w Krakowie z wzorów, tam zgromadzonych.

Przed wysłaniem modeli do Tokjo zostaną one wystawione na pokaz publiczny w Krakowie w Muzeum Etnograficznem (Etnografja—nauka o ludziach, ich zwyczajach, obyczajach i t. d.).

NASZE DRZEWA OWOCOWE. W ślad za ciepłem, pierwszemi deszczami — nastąpił okres kwitnienia sadów, każda drzewina okryła się odświętną szatą barwnych płatków. Zmienił się jednocześnie wygląd wsi, przystrojonych pięknem kwiecia drzew,

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

Jednak drzew tych nie jest u nas zawiele, obliczenia, z natury rzeczy niezupełnie ścisłe, wykazują że posiadamy 28 miljonów drzew owocowych. Przypadłoby więc na jednostkę, gdyby tę ilość podzielić między całą ludność kraju, po jednem drzewie, kiedy w innych krajach wypadnie po 4 drzewka, w tem jabłoni — 14 miljonów, grusz — 5,6 miljonów, śliw — 4,2 miljony i t. d. Ogólne zaś zbiory owoców w Polsce oszacować można na około 850.000 ton o wartości 250.000.000 zł. Wynika stąd, że nawet przy obecnym stanie rozwoju naszej hodowli drzew owocowych, przy dobrze zorganizowanym handlu — wieś mogłaby z niej osiągnąć dość poważne korzyści.

Pamiętajmy więc o dniu spółdzielczości i przemyślajmy o korzyściach, jakie właściwe zorganizowanie spółdzielni mogłoby nam przynieść.

ZWALCZANIE BANDYTYZMU W ST. ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ. Bandytyzm, jak to widać z jego niesłychanego rozwoju w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., staje się najbardziej ponętnym zawodem wszystkich wykolejeńców życiowych. Policja Stanów, jakkolwiek zorganizowana świetnie, wyposażona nakładem ogromnych kosztów w najlepsze środki techniczne, nie może w sposób wydatny temu zjawisku skutecznie się przeciwstawić.

Wykazy statystyczne wskazują, że jedynie 1 do 2 proc. bandytów zostaje przez nią wykrytych i to, jak złośliwi twierdzą, wskutek wyjątkowej nieroztropności przedstawicieli zawodu bandyckiego.

Obecnie więc postanowiono dostosować policję do jej zadań w tej dziedzinie. Stworzono specjalne pogotowie policyjne, posiadające dobre samochody i uzbrojone w automatyczne karabinki i karabiny maszynowe.

By się przekonać o sprawności tego nowego pogotowia wołano do różnych miejsc jednocześnie pogotowie policji, lekarskie i straż ogniową i nie zdarzyło się dotąd, by którekolwiek z nich wyprzedziło pogotowie policyjne.

Nową tę i ciekawą instytucję wprowadzono w Detroit.

HUMOR.

HUMOR A WYBORY.

W jednym z okręgów paryskich toczyła się w czasie niedawno dokonywanych wyborów do parlamentu zażarta walka między kandydatem radykałów republikańskich—Leboucq i komunistą—Berton. Sytuacja kandydata radykalnego wydawała się mocno niepewną, gdyż obietnice wprowadzenia „raju komunistycznego", głoszone obficie przez komunistę znajdowały dość duży oddźwięk wśród przeważnie niezamożnych, robotniczych warstw ludności okręgu.

Ażeby więc we właściwem świetle przedstawić demagogiczny charakter wystąpień komunisty oraz wzmocnić swe stanowisko p. Leboucq rozlepił w całej dzielnicy następujące wezwanie:

„Obywatelu Berton! Jako wierny zasadom komunizmu jest pan wrogiem każdej prywatnej własności. Wzywam więc pana, aby się pan w dniu 18 kwietnia stawił w merostwie (zarząd gminy) XIII okręgu o godz. 6-ej wieczorem u rejenta Legendr'a. Będzie pan tam miał możność przepisania posiadanej przez niego willi na Rivierze (wybrzeże morza Śródziemnego), domu w Paryżu i pałacu w departamencie Var na rzecz mieszkańców XIII okręgu, w którym ubiega się pan o mandat".

O oznaczonej godzinie zebrały się przed merostwem tłumy rozbawionych wyborców, oczekujących nadaremnie na komunistycznego kandydata.

Przy wyborach, oczywista rzecz, przepadł.

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. Wł. Dziduch. — Fotografji Waszej w „Siewie" nie zamieścimy—odsyłamy więc. Korespondencje były bądź przestarzałe, bądź nie zawierały właciwego rozwinięcia tematu. Skorzystalibyśmy z fotografji, ilustrującej życie Koła, gdybyście załączyli 7 do 10 zł. na wykonanie kliszy oraz wzmiankę o pracach Koła. *(Red.)*.

Redaktor odpowiedzialny: *E. A. Nowakowski.* Wydawnictwo: *Centr. Związku Kółek Rolniczych*

Drukarnia „OSTOJA" Warszawa, Tamka 37.